

Bibl. Publ. in. of. W-wy

Prezum. \_\_\_\_\_

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVIII — 1961

NR 3

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

**TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS**

	Str.
Wybory do Sejmu i Rad Narodowych . . . . .	5
Выборы в Сейм и рады народные	
Election to the Parliament and the popular councils	
<i>E. Assbury</i> : Biblioteki fachowe resortu komunikacji . . . . .	66
— Специальные библиотеки Министерства Путей Сообщения	
— Special libraries of the Ministry of Transport	
<i>Fr. Sedlaczek</i> : Rozważania o wolnym dostępie do póltek (cz. II) . . . . .	73
— Размышления о свободном доступе (II)	
— Some considerations on the problem of open access (II)	
Wspomnienia bibliotekarzy	
Воспоминания библиотечных работников	
Librarians' memoires	
<i>K. Reutt</i> : „Książka to coś tak wielkiego...” (fragmenty) . . . . .	79
— «Книга это большое дело» (фрагменты)	
— „Book — is so great thing...” (Fragments)	
<i>St. Siekierski</i> : Uzupełnianie księgozbiorów przedmiotem konferencji kieleckiej . . . . .	83
— Комплектование книжных фондов — тема Келецкой конференции	
— The acquisition of books — a central problem of the conference held at Kielce	
<i>T. Kolacz</i> : Z doświadczeń Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Wrocław-Psie Pole . . . . .	88
— Из опыта филиала Публичной Библиотеки Вроцлав — Псе Поле	
— Some work experience of Public Branch Library Wrocław-Psie Pole	
<i>W. Borkowska</i> : Próby ujednoczenia zasad katalogowania (współpraca między- narodowa po II wojnie światowej) . . . . .	
— Попытки унификации принципов каталогизирования (международное сотрудничество после II мировой войны)	
— Trials of coordination of the cataloguing principles (international cooperation after World War II)	
Z życia SBP . . . . .	94
Из жизни СПБ	
From the life of Polish Librarians' Association	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	95
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna	
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

---

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarniecka, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska* (redaktor), *St. Skwirowska, D. Stępniewska* (sekretarz).

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 3

WARSZAWA

ROK XXVIII

## WYBORY DO SEJMU I RAD NARODOWYCH

Na 16 kwietnia br. Rada Państwa rozpisala wybory do terenowych i centralnych organów władzy państwowej. Kiedy niniejszy numer Bibliotekarza dotrze do rąk czytelników, Partia, Stronnictwa polityczne i organizacje młodzieżowe, połączone we Froncie Jedności Narodu, przeprowadzać będą bilans politycznych i gospodarczych osiągnięć ubiegłego czterolecia i wskazywać prace i zadania dla nowych władz.

Wśród działaczy FJN nie może zabraknąć bibliotekarzy, którzy przyjąwszy na siebie funkcje agitatorów będą upowszechniać na swoim terenie osiągnięcia władzy ludowej i wyjaśniać program prac na lata następne.

Nie wszyscy z nas, oczywiście, znajdują się wśród agitatorów; miejsce tam jest przede wszystkim dla tych, którzy cieszą się największym zaufaniem w swym środowisku i których wyrobienie polityczne i społeczne predysponuje do takiej działalności. Pamiętajmy jednak, że w kampanii przedwyborczej, w okresie aktywności propagandowo-agitacyjnej wszystkim bibliotekom przypada szczególna funkcja: funkcja arsenału, z którego pracownicy akcji wyborczej będą czerpać oręż do walki o zwycięstwo Frontu Jedności Narodu.

Koledzy! W okresie przedwyborczym kadry działaczy FJN będą na spotkaniach z wyborcami przedstawiać drogę, jaką przeszedł nasz naród ku socjalizmowi i przysze perspektywy socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, będą rysować wewnętrzną i międzynarodową sytuację Polski na tle polityki i gospodarki światowej, będą wyjaśniać rolę naszej ojczyzny w obozie państw walczących o pokój i socjalizm.

Niechaj działacze FJN znajdą w nas życzliwych pomocników i doradców, którzy sprawnie i szybko potrafią wskazać i udostępnić odpowiednią lekturę, odpowiednie materiały statystyczne i informacyjne.

Dolóżmy starań, aby potrzebne publikacje znajdowały się w tym okresie zawsze „pod ręką”, aby zapracowany agitator nie potrzebował wyszukiwać ich w katalogu czy na półkach. Przygotujmy podręczne biblioteczki propagandowo-agitacyjne, które będą dostępne na miejscu, w czytelnicy — dla tych wszystkich, którzy zechcą wyjaśnić sobie powstałe w toku agitacji wyborczej wątpliwości i niejasności.

Koledzy! Nie wszyscy możemy stanąć w rzędzie aktywnych działaczy FJN. Pamiętajmy, że miejscem pracy bibliotekarzy jest biblioteka. I że jest ona sprawnym instrumentem oddziaływania politycznego. Jeżeli zdamy sobie z tego faktu sprawę i wyciągniemy z niego pełne, praktyczne konsekwencje — możemy być przekonani, że w gmachu zwycięstwa FJN w nadchodzących wyborach znajdą się i nasze skromne cegiełki.

BIBLIOTEKI FACHOWE RESORTU KOMUNIKACJI  
W LATACH 1945—1959

W roku 1960 biblioteki fachowe resortu komunikacji obchodziły pierwsze powojenne piętnastolecie, a licząc od założenia centralnej biblioteki resortu — trzydziestopięciolecie swej działalności.

Odkładając do innej okazji nakreślenie obrazu kształtowania się bibliotek komunikacyjnych w okresie międzywojennym, poświęćmy nieco uwagi scharakteryzowaniu pokrótce zadań i pracy tych bibliotek w piętnastoleciu, omówieniu ważniejszych osiągnięć i niedociągnięć, które niewątpliwie wywierały (dodatni lub ujemny) wpływ na ich rozwój.

Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że zbiory biblioteczne (a wraz z nimi urządzenia i sprzęt) wszystkich jednostek organizacyjnych resortu komunikacji zostały bez reszty zniszczone lub rozproszone w pożodze wojennej. Toteż w roku 1945, kiedy przed resortem komunikacji stanęły ogromne zadania związane z odbudową, naprawą i uruchomieniem linii, urządzeń, taboru i obiektów kolejowych, drogowych, wodnych i lotniczych — wypłynął problem jak najszybszego wyposażenia najpierw centrali resortu, a następnie jednostek terenowych w niezbędną, odpowiednią literaturę techniczną, prawniczą i ekonomiczną. Chodziło o podręczniki i kalendarze techniczne, a także warunki techniczne, katalogi fabryczne, normy, sprawozdania z budowy oraz przepisy, instrukcje, regulaminy, taryfy, umowy itp. wydawnictwa urzędowe wydane w okresie międzywojennym. Trzeba dodać, że ogromna większość pracowników komunikacji odsunięta w okresie okupacji od warsztatu pracy po powrocie do czynnej służby musiała odnowić swe wiadomości fachowe. Wojna przetrzebiła szeregi pracownicze i na miejsca zwolnione przychodziły nowe osoby, które również musiały się zapoznać z odpowiednią literaturą fachową.

Te okoliczności spowodowały, że utworzenie bibliotek fachowych w komunikacji, podobnie jak i w innych działach gospodarki narodowej stało się zadaniem pilnym.

1 czerwca 1945 r. przedwojenny personel Biblioteki Głównej MK podjął pracę nad odbudową księgozbioru, rozpoczynając od pierwszej książki i pierwszego prowizorycznego regału.

Rozpoczynając od zakupów z kosztów ulicznych, od pracowników i osób postronnych, wędrowek „po kweście” do dyrekcji zaprzyjaźnionych bibliotek niezniszczonych i uzyskiwania wydawnictw a conto przyszłej wymiany, wszędzie wyboru cenniejszych pozycji ze zbiorów poniemieckich w jednostkach podległych resortowi, późną jesienią zgromadzono już kilkutyśięczny księgozbiór. Jednocześnie zapewniono Bibliotece dopływ bieżącej zagranicznej literatury fachowej przez uruchomienie specjalnych kont dewizowych na te cele w ambasadach polskich w Moskwie, Paryżu, Londynie i Bernie.

W 1945 r. powstały biblioteki niemal we wszystkich dyrekcjach okręgowych kolei państwowych, które także trzeba było urządzić od nowa.

Księgozbiory poniemieckie w DOKP Wrocławiu, Szczecinie i Gdańsku zupełnie nie odpowiadały potrzebom polskiego użytkownika.

Patronując odbudowie tych bibliotek Biblioteka Główna MK opracowała zarządzenie Ministra Komunikacji w sprawie zaopatrzenia bibliotek resortu w druki z zakresu komunikacji. Ogłoszono również regulamin dla czytelników tych bibliotek. Kierownicy bibliotek DOKP przeszli w Bibliotece Główny MK od dwu do czterotygodniowej praktyki w zakresie techniki biblioteczynej.

W latach następnych powstały dalsze biblioteki m. in. w warsztatach kolejowych.

Sprawa organizacyjnego powiązania bibliotek resortu wyplęnęła dopiero w 1950 r. W związku z pracami przygotowawczymi do realizacji zadań planu sześciolletniego PKPG zaleciło zakładanie, poszerzanie istniejących i usprawnianie działalności bibliotek fachowych w zakładach pracy.

Przystępując do wykonania zalecenia PKPG, Ministerstwo Komunikacji powiązało jednocześnie wszystkie biblioteki fachowe resortu w jedną całość strukturalną. W ten sposób powstała pierwsza w kraju resortowa sieć bibliotek fachowych komunikacji. Powzięta w trzy lata później we wrześniu 1953 r. uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych przyjęła, jako jedno z podstawowych postanowień, tę właśnie zasadę powiązania bibliotek w zespoły resortowe.

Poszerzenie sieci biblioteczynej rozpoczęto w komunikacji od największego przedsiębiorstwa resortu, tj. od Przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Po uzupełniającym przeszkoleniu biblioteczarki DOKP w Bibliotece Główny MK przekształcono biblioteki dyrekcyjne na okręgowe, które z kolei przystąpiły do zorganizowania punktów biblioteczych (ze stałymi księgozbioremami) w jednostkach podległych, tj. w oddziałach, parowozowniach, na ważniejszych węzłach i stacjach.

Jednocześnie współdziałano przy tworzeniu bibliotek fachowych w jednostkach bezpośrednio podległych MK.

Przeprowadzony w marcu 1951 r. podział resortu komunikacji zastał niemal całkowicie ukształtowaną sieć biblioteczyną nowego resortu kolei. W sześć lat później w marcu 1957 r. w następstwie połączenia resortu transportu drogowego i lotniczego z resortem kolei, biblioteki fachowe niemal wszystkich działów komunikacji (poza drogami wodnymi, które pozostały w resorcie żeglugi) znalazły się ponownie pod jednym kierownictwem.

W związku z poszerzeniem się sieci biblioteczynej powstał w 1950 r. Samodzielny Referat Biblioteczy w Gabinecie Ministra MK, przekształcony z kolei 1 listopada 1953 r. na Wydział Biblioteczy. Centralna biblioteka resortu weszła w skład tego Wydziału.

Samodzielny Referat, a następnie Wydział Biblioteczy objął nadzór nad siecią biblioteczyną resortu. Do zakresu działania tej komórki należały m. in. sprawy organizacyjne sieci, sprawy osobowe, szkolenie biblioteczarki, opracowywanie projektów zbiorczych planów finansowych (preliminarzy budżetowych), podział kredytów między biblioteki. Wydział prowadził centralny zakup i prenumeratę wydawnictw ukazujących się



Wystawa książki kolejowej w Min. Komunikacji

wzajemnie wymieniali informacje o poszukiwanych książkach i artykułach. Materiał na konferencje zdalne opracowywał Wydział Biblioteczny. Referaty specjalistyczne przygotowywali i wygłaszali przedstawiciele poszczególnych służb komunikacji, redaktorzy Wydawnictw Komunikacyjnych itd.

\* \* \*

W perspektywie minionego piętnastolecia sieć bibliotek fachowych resortu komunikacji ma poważne osiągnięcia zarówno w zakresie wzrostu liczby placówek, pomnożenia liczby zbiorów, powiększenia liczby czytelników i liczby wypożyczeń, wprowadzenia nowych form pracy z czytelnikiem oraz wychowania kadry ofiarnych, ambitnych, zamiłowanych w swym zawodzie bibliotekarzy.

\*) W Min. Komunikacji istnieje urządzenie, które umożliwia prowadzenie konferencji, narad i odpraw z pracownikami 9 dyrekcji kolejowych bez zwoływania uczestników tych konferencji do Warszawy. Dla tych celów wykorzystuje się kable dalekosiężne. Konferencje odbywają się w przystosowanych do tego celu salach, w których są zainstalowane mikrofony z wyłącznikami i kolumny głośnikowe. Przemawiający do mikrofonu w którejkolwiek z sal jest słyszany przez wszystkich w pozostałych salach. Każda służba kontaktuje się z podległymi jej jednostkami wg planu ustalanego co miesiąc.

z inicjatywy resortu (podręczników), organizował dla całej sieci prenumeratę wydawnictw krajowych i zagranicznych, oraz współzawodnictwo międzybiblioteczne, zwoływał zjazdy i narady, kontrolował stan zbiorów i działalności bibliotek, opracowywał sprawozdawczość zbiorczą w zakresie bibliotek fachowych resortu.

Niezwykle pomocne dla utrzymania ścisłej łączności z terenem były wprowadzone od listopada 1953 r. comiesięczne konferencje zdalne z kierownikami bibliotek \*).

Na konferencjach zdalnych, zwanych inaczej telekonferencjami, odbywanych 25 każdego miesiąca, omawiano sprawy związane z organizacją sieci, opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów, krzewieniem czytelnictwa. Analizowano sprawozdawczość, przeprowadzano instruktaż, podawano bieżące komunikaty, bibliotekarze

Wychodząc z pozycji „O” w pierwszej połowie 1945 r., liczba bibliotek wzrosła w 1950 r. do 11, w 1955 r. wynosiła 225, a w 1959 r. — 297. Skok z 225 na 297 wynikał w poważnym stopniu na skutek powrotu bibliotek transportu. W liczbie 297 zawiera się, obok centralnej biblioteki resortu, 3 biblioteki centralnych zarządów, 8 bibliotek zjednoczeń, 10 bibliotek dykcji okręgowych kolei państwowych (m. in. warszawskiej z filią w Łodzi), 11 bibliotek biur projektowych, 52 biblioteki zakładowe i 210 punktów bibliotecznych.

Stan zbiorów wynoszący w pierwszej połowie 1945 r. „O”, wzrósł w 1950 r. do 61 600 wol., w 1955 wynosił ponad 357 000 wol., a w 1959 r. osiągnął ponad 900 000 wol.

Biblioteki komunikacyjne gromadzą piśmiennictwo dostosowane do zakresu działania poszczególnych (projektowych, budowlanych, produkcyjno-naprawczych, eksploatacyjnych i usługowych) jednostek resortu. Posiadają również literaturę fachową niezbędną dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych kadr.

Biblioteka Główna MK gromadzi, opracowuje i udostępnia piśmiennictwo polskie i obce (wszystkich poziomów) ogólnokomunikacyjne, kolejowe, drogowe i lotnicze oraz z dziedzin pokrewnych wiążące się z pracą resortu. Stan zbiorów: ponad 60 000 wol. Czytelnia Biblioteki jest wyposażona w księgozbiór zawierający około 2 000 wol., na które składają się: encyklopedie polskie i obce, ogólne i specjalne (np. Car Builders' Cyclopedia, Locomotive Cyclopedia, Railway Track and Structures Cyclopedia), słowniki polskie i obce, encyklopedyczne i językowe, podstawowe dzieła z zakresu techniki i wszystkich działów komunikacji, dział przepisów i instrukcji oraz obszerny dział bibliograficzno-informacyjny. Ponadto w czytelni znajduje się bieżąco prenumerowanych ponad 480 tytułów czasopism, w tej liczbie około 280 zagranicznych (w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, bułgarskim, czeskim, serbskim, węgierskim i ... koreańskim).

Ze zbiorów Biblioteki Głównej MK korzystają pracownicy MK, personel 3 instytutów resortowych (posiadających niewielkie księgozbiory własne), jednostki terenowe, urzędy, instytucje i zakłady poza resortowe, wyższe szkoły techniczne i ekonomiczne, technika oraz osoby postronne interesujące się zagadnieniami komunikacyjnymi. Czytelnia — ze względu na szczupłość obsady osobowej — jest czynna wyłącznie w godzinach pracy Ministerstwa.

Biblioteki okręgowe posiadają od 7 000 do 30 000 wol., książek i roczników czasopism, prenumerują przeciętnie około 100 tytułów czasopism, w tym po kilkadziesiąt zagranicznych. Biblioteki zakładowe: od 800 do 6 000 wol. i prenumerują po kilkadziesiąt tytułów czasopism, w tej liczbie po kilkanaście zagranicznych.

Wszystkie biblioteki mają zbiory zinwentaryzowane i skatalogowane. Biblioteki prowadzą katalogi: alfabetyczny i rzeczowy wg układu klasyfikacji dziesiętnej. Stan opracowania katalogów rzeczowych różny. Szcze-

gółowo rozbudowane katalogi rzeczowe mają biblioteki: DOKP Lublin, Olsztyn, Kraków, Katowice, Wrocław. Katalogi rzeczowe uzupełnione alfabetycznym indeksem haseł prowadzą: Biblioteka Zjednoczenia Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, biblioteki Zakł. Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, Poznaniu, Ostrowiu Wlkp. i Pruszkowie. Kartoteki dokumentacyjne znajdują się w bibliotekach okręgowych (wzorowa w DOKP Gdańsk) i niektórych innych bibliotekach (np. Zakł. Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu, Ostrowiu Wlkp., Nowym Sączu itd.).

Wraz ze wzrostem sieci bibliotecznej resortu wyplęła potrzeba usprawnienia informacji bibliograficznej i podjęcia szerszej propagandy czytelnictwa.

Biblioteka Główna MK wznowiła w 1946 r. wydawanie ukazującego się przed wojną „Wykazu ważniejszych przybytków”. W latach 1949—1950 wydawała ponadto dwumiesięcznik pt. „Przegląd Bibliograficzny ważniejszych artykułów z dziedziny komunikacji ogłoszonych w czasopismach polskich i obcych”. Przegląd Bibliograficzny stanowił dodatek do czasopism: „Przegląd Komunikacyjny”, „Przegląd Kolejowy” i „Drogownictwo”.



Wystawa książki kolejowej w Min. Komunikacji

Pierwszą próbą uczulenia bibliotek terenowych w tym kierunku było zainicjowane przez b. bibliotekę DOKP w Łodzi w 1952 r. współzawodnictwo w zakresie wydawania i upowszechnienia informatorów bibliecznych. W przygotowaniu do szerszej akcji propagandowej urządzono jesienią 1953 r. centralny kurs biblioteczarski (trzytygodniowy), który ukończyło 50 pracowników bibliotek resortu. Absolwenci kursu przeprowadzili następnie kilkudniowe odprawy z kierownikami punktów bibliecznych. W wyniku szkolenia bibliotekarze zaczęli coraz częściej i szerzej stosować nowe formy i metody pracy z czytelnikiem (księgonoszosstwo, obieg czasopism, stałe gabloty nowości, obsługa wystawkami ważniejszych porad, wystawy książki, wykorzystanie megafonów zakładowych do propagandy czytelnictwa,



wydawanie biuletynów, sporządzanie zestawów zalecanej literatury dla poszczególnych stanowisk pracy, narady czytelnicze, spotkania z autorami itp.).

Pierwsza szersza akcja propagandy czytelnictwa zorganizowana w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy 1954 r. przyniosła dobre wyniki. W sumie w okresie „Dni” urządzono: 23 narady czytelnicze, 80 zebrań dyskusyjnych z okolicznościowymi referatami, 20 wystaw książki, 150 mniejszych wystaw, 54 kiermasze książki i 3 imprezy czytelnicze wiejskie.

Doświadczenia wyniesione z pierwszej większej akcji propagandowej wykazały, że tą drogą można skutecznie wpływać na wzrost zainteresowania literaturą fachową. Bibliotekarze pracując sami bez udziału aktywności czytelniczego, nie uzyskaliby jednak takich wyników. Sprawa krzewienia czytelnictwa wymagała zainteresowania całej załogi wraz z jej kierownictwem. Starano się więc skupić w zakładach pracy wszystkich, którym ta sprawa nie powinna być obca.

Opierając się na tych zasadach, Wydział Biblioteczny MK ogłosił w 1955 r. wspólnie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, Wydawnictwami Komunikacyjnymi i Państwowymi Wydawnictwami Technicznymi — przy poparciu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy — długofalowy (roczny) konkurs o tytuł najlepszej biblioteki fachowej resortu. Celem konkursu było upowszechnienie książki i czasopisma fachowego wśród pracowników resortu i zjednanie dla tej literatury jak największej liczby czytelników spośród każdej jednostki organizacyjnej. W konkursie wzięło udział 230 bibliotek. Konkurs osiągnął zamierzony cel: wpłynął na przyspieszenie opracowywania książek w bibliotekach, poprawił stan katalogów, usprawnił służbę informacyjno-bibliograficzną, w wielu przypadkach poprawił sytuację lokalową bibliotek nie mówiąc o tym, że zwiększył rotację książki i czasopisma fachowego oraz przyczynił się do tego, iż literatura fachowa zaczęła docierać do stanowisk pracy, które z niej dotąd nie korzystały.

Lata 1953—1955 były okresem najwyższej i najpełniejszej działalności bibliotek fachowych resortu. Na szereg miesięcy przed październikiem 1956 r. i długo po nim działalność propagandowa bibliotek resortu uległa w tym okresie znacznemu zawężeniu. Dopiero ogłoszony wiosną 1959 r. jubileuszowy konkurs biblioteczny zorganizowany przez Wydział Biblioteczny MK wspólnie z Wydawnictwami Komunikacyjnymi był pierwszą próbą — i to udaną — ponownego, po dłuższej przerwie, podjęcia długofalowej pracy nad upowszechnianiem literatury fachowej wśród pracowników resortu komunikacji.

IV Plenum KC PZPR wyraźnie wskazało na pilną potrzebę podnoszenia kwalifikacji zawodowych i szerzenia w zakładach pracy postępu technicznego, w oparciu o literaturę fachową. Jubileuszowy konkurs biblioteczny przypominał, że do tych celów stoją do dyspozycji bogato wyposażone w piśmiennictwo biblioteki fachowe resortu.

Szereg narad czytelniczych i innych imprez organizowanych przez pion biblioteczny resortu komunikacji miało charakter wzorcowy. W niektórych bibliotekach resortu odbywali praktykę bibliotekarze innych resortów po ukończeniu szkolenia w Państwowym Ośrodku Kształcenia Koresponden-

cyjnego Bibliotekarzy. Wszystkie biblioteki okręgowe wydają systematycznie biuletyny informacyjne. Najstaranniej opracowany ze względu na układ, zawartość treści i estetyczny wygląd jest biuletyn Biblioteki Okręgowej DOKP w Olsztynie.

Praca informacyjno-propagandowa bibliotek fachowych komunikacji przynosi pożądane efekty: gdy w roku 1955 liczba czytelników wynosiła ponad 24 000, w roku 1959 podniosła się do 42 000, w roku 1955 wypożyczono ogółem 116 000 wol. książek i roczników czasopism oraz 188 000 egz. czasopism drogą obiegu, to w 1959 r. — 151 542 wol. książek i roczników czasopism oraz 456 696 egz. czasopism. Biorąc pod uwagę, że raczej czasopismo (a nie książka) sygnalizuje o postępie technicznym, wzrost wykorzystania tej formy wydawniczej literatury jest objawem pomyślnym.

Pomimo niewątpliwego wzrostu liczby czytelników i liczby wypożyczeń, czytelnictwo nie rozwija się jeszcze proporcjonalnie do swego znaczenia i możliwości. Nie stało się zjawiskiem powszechnym. Przyczyny tego faktu omawiano na III Kongresie Inżynierów i Techników Polskich oraz na Krajowej Naradzie Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów w 1958 r.

Przyczyny tego tkwią m. in. w braku bodźców skłaniających do czytania (nie opłaca się czytać), niedostatecznym interesowaniu się tymi zagadnieniami ze strony zakładów pracy, stowarzyszeń naukowo-technicznych, jak również w niedostatecznej jeszcze działalności bibliotek (zwłaszcza informacyjno-bibliograficznej i dokumentacyjnej) usprawiedliwianej brakiem niezbędnej dla tych celów obsady osobowej, tak pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Nie doczekały się również realizacji dezyderaty ustawienia wszystkich bibliotek fachowych resortu w pionie technicznym (pionowi technicznemu są podporządkowane tylko biblioteki w biurach projektowych i zakładach naprawczych taboru kolejowego), przyznania bibliotekarzom stawek wynagrodzenia i dodatków umożliwiających zatrudnianie na tych stanowiskach pracowników mających odpowiednie wykształcenie lub przeszkolenie. Nie wprowadzono dotąd także przeszkolenia bibliotekarzy w dziedzinie obsługiwanej (tzw. techminimum).

Z doświadczeń wyniesionych z okresu piętnastolecia wynika, że do poprawy stanu czytelnictwa i usprawnienia pracy bibliotek mogą w poważnym stopniu przyczynić się kierownicy jednostek organizacyjnych wszystkich szczebli.

Podsumowując wyniki działalności bibliotek fachowych resortu komunikacji w minionym piętnastoleciu należy stwierdzić, że współdziałając w rozwiązywaniu bieżących zadań, przy podnoszeniu kwalifikacji zawodowych wśród załogi, rozwijaniu racjonalizacji i wynalazczości, zwiększaniu wydajności pracy i obniżaniu kosztów przewozu, biblioteki fachowe tym samym przyczyniały się do usprawniania i rozwoju komunikacji, tej ważnej gałęzi gospodarki narodowej.

Dlatego i nadal trzeba pokonywać wszelkie zapory, które stawać będą na drodze i hamować prawidłowy rozwój tych placówek.

*Edward Assbury*

## ROZWAŻANIA O WOLNYM DOSTĘPIE DO PÓLEK (cz. II)

### KATALOGI

Przy zastosowaniu wolnego dostępu do pólki w bibliotece cały dotychczasowy system katalogów nie tylko nie traci znaczenia, ale nadal pozostaje koniecznym instrumentem rozpoznawczym. Czytelnik wybierając książki bezpośrednio z półki, nie będzie orientował się w całości zasobów biblioteki bez pomocy katalogów. Na półkach nie znajdzie nigdy wszystkich książek, gdyż część z nich została wypożyczona. Przy zastosowaniu częściowego wolnego dostępu, sprawa komplikowałaby się jeszcze bardziej. Nie tracą również na znaczeniu katalogi zagadnieniowe i tematyczne, a katalog tytułowy literatury pięknej (stosowany niekiedy w małych bibliotekach) będzie nadal potrzebny.

Można by się natomiast zastanowić czy utrzymać nadal jeden ogólny katalog systematyczny w dotychczasowej jego formie, czy wprowadzić pewne zmiany polegające na podzieleniu go na trzy części: beletrystyka, literatura naukowa i popularnonaukowa, oraz literatura dla dzieci i ustawieniu ich bezpośrednio przy odpowiednich działach księgozbioru.

Można również rozważyć wprowadzenie zmian w układzie kart w katalogu, a mianowicie wysunięcie na początek w każdym dziale kart katalogowych nowości bibliotecznych (zasada zresztą nie nowa).

### UDOSTĘPNIANIE

Rozważając sprawę udostępniania trzeba dokładnie przeanalizować zasadnicze jego elementy i zbadać różnice, jakie zachodzą przy wypożyczeniu zamkniętym i przy wolnym dostępie do pólki.

Zgłaszanie się czytelników do bibliotek i ich rejestrowanie pozostaje bez zmian w obu systemach.

Regulamin wypożyczania trzeba natomiast przy wolnym dostępie nieco rozszerzyć a mianowicie: wyraźniej zaakcentować konieczność korzystania z pomocy bibliotekarza, dodać klauzulę o odpowiedzialności czytelników za stan księgozbioru i mocniej podkreślić warunek zostawiania w szatni okryć i teczek.

Dotychczas informacje o rozmieszczaniu zbiorów w bibliotece nie były czytelnikom potrzebne. Teraz, przy wolnym dostępie do pólki trzeba ich zapoznać z „geografią zbiorów”. Pomocny może być plan ustawienia regałów, na którym oznaczone będą działy, według których ustawiony jest księgozbiór.

Zasadniczym zmianom ulega technika korzystania ze zbiorów w wypożyczalni z wolnym dostępem. Jak ma np. postąpić czytelnik, jeżeli po wyjęciu książki z półki okazało się, iż nie chce jej wypożyczyć? Możliwe są dwa rozwiązania:

1) Czytelnik przy wejściu do wypożyczalni otrzymuje „zastawkę”, którą wkłada na miejsce wyjętej książki. W tym wypadku może sam umieścić książkę, z której rezygnuje, usuwając równocześnie „zastawkę”.

2) Czytelnik odkłada na wyznaczonym miejscu wyjętą do przejrzenia książkę — o ile jej nie wypożycza. Bibliotekarz wstawia następnie na półki odłożone książki.

Kontrola wypożyczalni z dostępem zamkniętym polega na ewidencji wydawanych i odbieranych książek. Przy wolnym dostępie do półek technika ewidencji pozostaje taka sama, ale czynności manipulacyjne ulegają zmianie. Po odnotowaniu zwrotu książki przy wejściu w punkcie kontrolnym, w rodzaju łoży czy katedry, czytelnik udaje się do regałów. Wybrawszy książkę wraca ku wyjściu do punktu kontrolnego i zgłasza książkę, którą chce wypożyczyć. Kontrola nie ogranicza się jednak tylko do rejestracji wypożyczonych książek. Bibliotekarz musi kontrolować całą salę, nie tylko pilnując porządku w księgozbiornicy, ale również czytelników, aby nie nadużywali okazanego im zaufania.

Czas otwarcia wypożyczalni. W wypożyczalni z ladą czytelnik zużytkowuje czas na: dokonanie zwrotu książki, zgłoszenie zapotrzebowania na nową, poszukiwania w katalogach. Do tego doliczyć trzeba czas potrzebny bibliotekarzowi na wyszukanie, a następnie zarejestrowanie wypożyczonej książki, ewentualnie na poradę. Tempo tych czynności zależy od szybkości obsługi czyli sprawności bibliotekarza, bez większego udziału czytelników. Przy wolnym dostępie do półek tylko rejestracja książek zwracanych oraz wypożyczanych i ewentualnie porada zależy od bibliotekarza, zaś czytelnik sam decyduje ile czasu poświęci na pobyt w wypożyczalni. Jak już wspomniano czytelnik może przebieierać w książkach i przebywać przy regałach jak długo chce (w ramach otwarcia wypożyczalni). Czas otwarcia biblioteki może być więc przez czytelnika wykorzystany maksymalnie. W ten sposób wypożyczalnia będzie bardziej wypełniona, a czas otwarcia nie musi być przedłużony. W praktyce okaże się czy biblioteki nasze były dotychczas otwarte za krótko, czy za długo.

#### LOKAL

Dotychczasowe rozważania wykazały, że wprowadzenie wolnego dostępu do półek, wymaga wielu zmian w systemie wypożyczania. Dotyczy to również lokalu bibliotecznego, który musi odpowiadać nowym zadaniom, tak pod względem przestrzeni jak i urządzenia.

W dotychczasowym układzie przy stosowaniu lada w wypożyczalni przewidywało się przestrzeń potrzebną na: książki (magazyn), ladę i dla bibliotekarza, katalog i dla czytelników, przyjmując, że w magazynie mieści się 250 do 300 tomów na 1 m<sup>2</sup>, zaś na czytelnika i katalog — 1,5 m<sup>2</sup>.

W nowym systemie należy uwzględnić: przestrzeń na książki w wypożyczalni z wolnym dostępem do półek i w magazynie zapasowym oraz przestrzeń na ladę i dla bibliotekarza, licząc w magazynie 250 tomów na 1 m<sup>2</sup>, w wypożyczalni z wolnym dostępem do półek od 8 do 12 m<sup>2</sup> na każde 1 000 tomów. Dla czytelników nie przewiduje się osobnej przestrzeni, gdyż korzystają oni z powierzchni całej wypożyczalni, w której są ustawione regały.

Urządzenie wypożyczalni z wolnym dostępem do półek różni się znacznie od urządzenia wypożyczalni z ladą.

W pierwszym przypadku podstawą jest właściwe rozmieszczenie regałów, do których będą podchodzić czytelnicy, przy czym powinni oni stale pozostawać w polu widzenia bibliotekarza. Należy również umieścić katalog, stół i kilka wygodnych krzeseł dla czytelników, którzy chcą dłużej pozostawać w wypożyczalni. W punkcie kontrolnym (przy wejściu) musi być ustawiony stolik czy katedra.

Oto parę obliczeń porównawczych:

Mieszkańców:	Tomów	Wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek	Wypożyczalnia bez dostępu do półek
I. 2 000	4 000	wypoż. 32, 40, 48 m <sup>2</sup> bibliot. 4 m <sup>2</sup>	magazyn 16 m <sup>2</sup> bibliot. 6 m <sup>2</sup> wypoż. 15 m <sup>2</sup> (10 osób)
		Razem 36, 44, 52 m <sup>2</sup>	Razem 37 m <sup>2</sup>
II. 5 000	6 000	wypoż. 48, 60, 72 m <sup>2</sup> bibliot. 6 m <sup>2</sup>	magazyn 24 m <sup>2</sup> bibliot. 6 m <sup>2</sup> wypoż. 30 m <sup>2</sup>
		Razem 54, 66, 78 m <sup>2</sup> magazyn 24 m <sup>2</sup>	Razem 60 m <sup>2</sup> magazyn 24 m <sup>2</sup>
	reszta 6 000	Ogółem 78, 90, 102 m <sup>2</sup>	Ogółem 84 m <sup>2</sup>
III. 7 000	8 000	wypoż. 64, 80, 96 m <sup>2</sup> bibliot. 6 m <sup>2</sup>	magazyn 32 m <sup>2</sup> bibliot. 6 m <sup>2</sup> wypoż. 36 m <sup>2</sup>
		Razem 70, 86, 102 m <sup>2</sup> magazyn 24 m <sup>2</sup>	Razem 74 m <sup>2</sup> magazyn 24 m <sup>2</sup>
	reszta 6 000	Ogółem 94, 110, 126 m <sup>2</sup>	Ogółem 94 m <sup>2</sup>

Duże znaczenie ma kształt izby, umieszczenie drzwi i okien, z czym związane jest właściwe rozmieszczenie regałów.

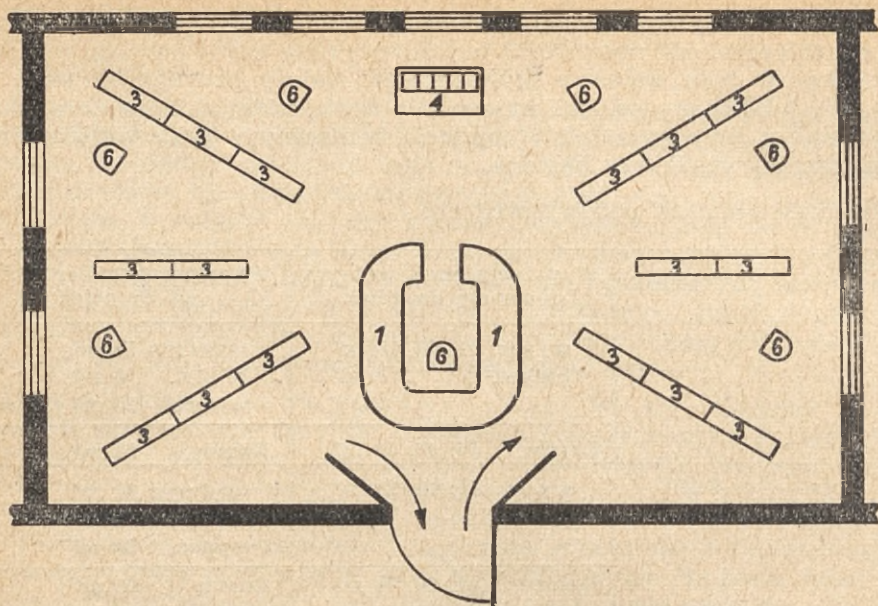
Na szczególną uwagę zasługuje sprawa powiązania wypożyczalni z czytelnią. W małych bibliotekach w zasadzie obie te agendy biblioteki powinny być połączone. Wtedy wypożyczalnia musi być powiększona o przestrzeń potrzebną dla czytelnia, licząc 2,3 m<sup>2</sup> na osobę.

Dotychczasowa praktyka zna cztery sposoby ustawiania regałów:

I. *Wachlarzowy (promienisty)*, II. *okólny*, III. *wnękowy*, IV. *kłosowy*.

Przy wolnym dostępie do półek pojemność regałów zmniejsza się, ponieważ nie wykorzystuje się najwyższych i dolnych półek. Na pozostałych czterech półkach (licząc po 30 tomów na każdej) zmieści się więc 120 tomów. Stąd powstaje różnica w obliczaniu ogólnej powierzchni, gdy przyjmuje się 1 000 tomów na 8, 10, 12 m<sup>2</sup>, a nie 250 tomów na 1 m<sup>2</sup>, jak to miało miejsce dotychczas w magazynie.

Wreszcie należy zastanowić się ile osób może przebywać równocześnie w wypożyczalni z wolnym dostępem do półek.



Ustawienie regałów wachlarzowe (promieniste)

Posłużymy się poprzednio podanymi przykładami.

Mieszkańców	Powierzchnia wypożyczalni m <sup>2</sup>	Regałów	Czytelników			
			Zapisanych	Frekwencja dzienna	Godzin otwarcia	Frekwencja w ciągu godz.
2 000	36, 44, 52	33	600	30—60	2	13—30
5 000	54, 66, 78	50	1 500	70—150	3	25—50
7 000	70, 86, 102	66	1 750	90—175	3	30—58
—	—	—	—	—	4	22—44

Z powyższych obliczeń wynika, że czytelnikom nie będzie za ciasno.

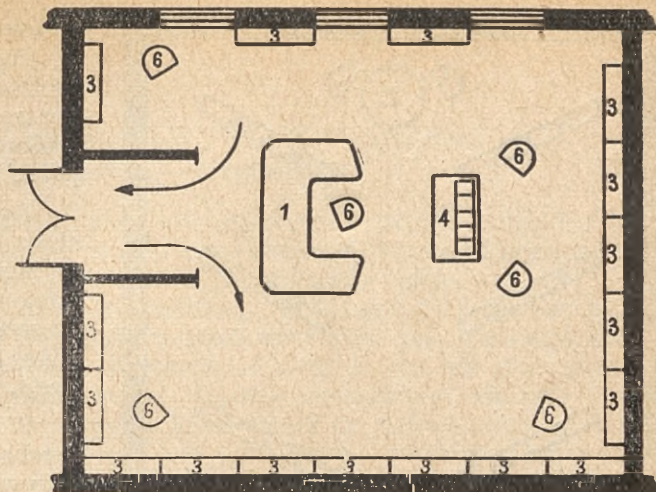
Gdyby każdy czytelnik pozostawał w bibliotece godzinę, to na każdego przypadnie przy pełnej frekwencji (w momencie „szczytu”) 1 m<sup>2</sup>. Będzie to więc taka sama przestrzeń, jaka jest potrzebna w wypożyczalni z ladą. Ten stan przewidywany jest w perspektywie (w latach 1975—1980) przy 30% czytających mieszkańców i wypożyczaniu 36 książek w ciągu roku. Obecnie można mówić najwyżej o połowie czyli o 18 wypożyczeniach i o frekwencji o połowę mniejszej niż podano w zamieszczonej wyżej tabelce.

#### ZABEZPIECZENIE MIENIA. ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W wypożyczalni, w której udostępnianie odbywa się przez ladę, za całe jej mienie odpowiada bibliotekarz, czytelnik zaś tylko za konkretnie wypożyczoną książkę (uszkodzenie, zniszczenie lub zagubienie). Biblio-

tekarz musiał dotychczas pilnować książek znajdujących się na ladzie i dokładnie zapisywać książki zwracane i wypożyczane.

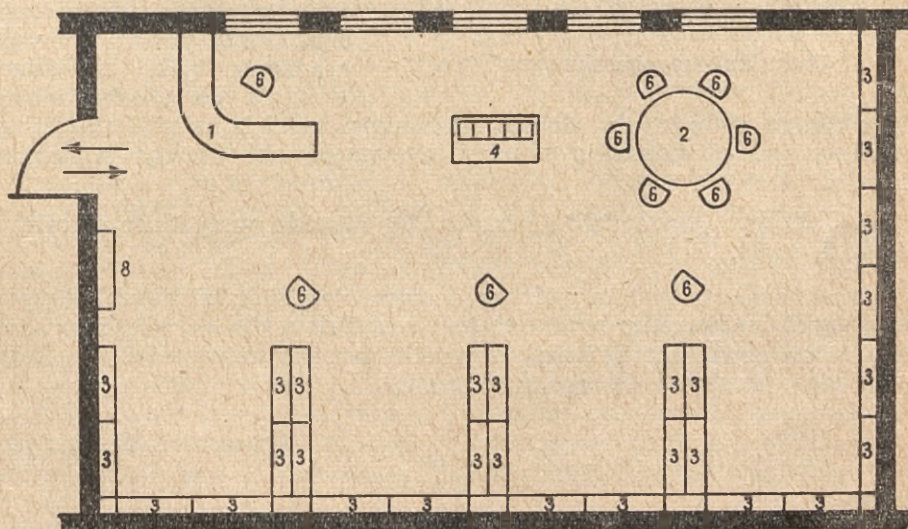
Przy wolnym dostępie do półek, kiedy cały księgozbiór znajduje się w bezpośrednim zasięgu czytelnika, ten ostatni staje się współodpowiedzialny za tę część majątku bibliotecznego. Okazanie takiego zaufania czytelnikom (w których interesie leży dopuszczenie ich do półek), nie wyklucza oczywiście rozciągnięcia nad nimi koniecznej, ale dyskretnej kontroli.



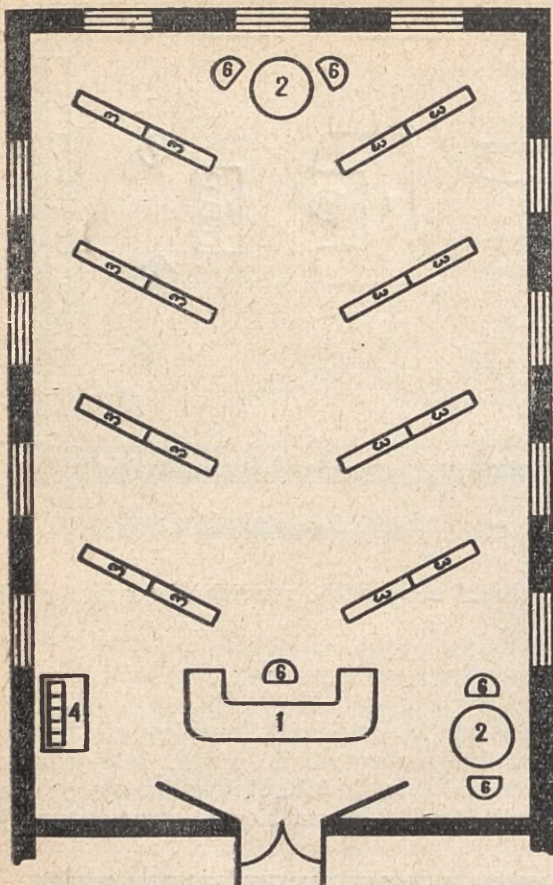
*Ustawienie regałów okólne*

#### OBCENY STAN I ZADANIA NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Można powiedzieć, że w Polsce za wyjątkiem kilkudziesięciu może bibliotek, nie stosuje się jeszcze wolnego dostępu do półek. Jest jednak wyraźna tendencja do wprowadzenia go. W wielu bibliotekach nowy system wypożyczania jest oddawna „uprawiany”. Zdarza się, że przy dziennej



*Ustawienie regałów wnekowe*



*Ustawienie regałów kłosoze*

niając ew. na stole książki dobrane według pewnej koncepcji np. jednego autora, z jednej dziedziny wiedzy, dotyczące określonego wydarzenia (rocznice, akcje).

W bibliotece gromadzkiej trzeba by przede wszystkim udostępnić działy: 5, 6, 63.

Przechodząc na system wolnego dostępu do półek, biblioteki stają wobec nowych zadań. Aby wykonać je z pożytkiem dla czytelników trzeba czasu, starannych przygotowań a przede wszystkim wytrwałości, dobrej woli i wiary w słusność tego systemu.

frekwencji 8 do 15 osób w ciągu 3 godzin otwarcia, bibliotekarz samorzutnie zaprasza czytelników do „wyszukania sobie książki na półce”.

Ogół bibliotekarzy (z niezbyt licznymi wyjątkami) wypowiada się za wolnym dostępem. Nie podważając słuszności systemu widzą oni różne trudności w jego realizacji.

W każdym przypadku trzeba będzie rozpatrywać indywidualnie i wnikliwie badać: przygotowanie bibliotekarza, skład księgozbioru, przydatność lokalu, frekwencję.

Jednocześnie trzeba przeprowadzić rewizję obecnego stanu bibliotek pod kątem wymienionych potrzeb, a następnie dokonywać poprawek, ulepszyć organizację. Najbardziej palącą wydaje się sprawa przygotowania bibliotek gromadzkich do zmiany systemu udostępniania. Można postulować wprowadzenie tylko częściowego dostępu do półek, udostępnia-

*Franciszek Sedlaczek*



K. REUTT

## „... KSIĄŻKA, TO COŚ TAK WIELKIEGO...”

(I nagroda — fragmenty \*)

W połowie listopada 1952 roku udałam się na zebranie grupy związkowej do jednego z oddziałów naszych zakładów tj. Nowej Tkalni, w celu zapropagowania czytelnictwa wśród tamtejszych pracowników. Przewodniczący miejscowej Rady Zakładowej, ob. S. udziela mi głosu. Mówię więc o naszej Bibliotece Zakładowej, gdzie się mieści, jaki ma księgozbiór... Mówię o książkach, o pożytku czytania... Pytam czemu tak mało pracowników przychodzi do Biblioteki? — Prawie jednogłośnie odpowiedź: „Za daleko...”. — Proponuję przysłać księgonoszy do przywrotnych mieszkań. Jednak i ta propozycja zebranym nie odpowiada, przewidują duże trudności w ustaleniu godzin i dni dla księgonosza, krępowałoby to w normalnym, przeładowanym pracą domową i zarobkową dniem... I wtedy odzywa się jeden nieśmiały głos: „A nie możecie wy sama przychodzić z książkami do nas, do zakładu je wypożyczać...”. — Chyba mogę... — Porozumiewamy się z przewodniczącym, który obiecuje stolik w hallu, przy salach produkcyjnych i „przytułek” dla książek w szafie sekretariatu Rady Zakładowej.

I już 3.XII.52 r. o godzinie 13 rozkładam swój „kramik” na stoliku w hallu. Na razie przygotowałam komplet książek z 30 tytułów. Nad stolikiem zawieszam afisz (własnej roboty) obwieszający, że co środę, w tym miejscu, od godz. 13 do 14 będą wypożyczane książki w „Punkcie Bibliotecznym”. Hall długi, szeroki, dokoła sale produkcyjne (załoga ok. 3 000 ludzi), płynący stąd warkot i szum maszyn zagłusza rozmowy. Zdaje mi się, że jestem gdzieś na posterunku, że to warkot silników samolotowych, przesuwały się wspomnienia wojenne. I myślę sobie, że tu też będzie walka. Walka o oświatę przez dobrą książkę, którą przynoszę bezpośrednio do robotnika, do jego warsztatu pracy. Trzeba będzie zachęcać, by ją wziął, by przez nią poznał życie innych ludzi, innych narodów. By przez nią uzupełniał swoje wiadomości o życiu, przyrodzie, geografii czy technice, uzyskane w szkołach lub poza szkołą... Czy tylko kto przyjdzie, czy się zainteresuje?... Z zamyślenia wyrывa mnie głos: „No, nareszcie będę czytać...”. To czytelniczka z biblioteki, która miesiącami przetrzymywała książki, a za nią zatrzymują się już inni..., rozpytują co to za książki, czy na sprzedaż? Cieszą się, że mogą bezpłatnie wypożyczać, że formalności niewielkie, trzeba tylko wypełnić małą kartkę ewidencji i pokazać legitymację pracowniczą.

Co środę od godz. 13 do 14 stolik jest otoczony tymi, co idą do pracy i tymi, co wracają do domu; jedni wymieniają książki, inni się zapisują, inni tylko proszą o różne informacje. Przy obsłudze czytelników trzeba się dwoić i troić, bo i właściwą książkę trzeba dobrać lub dyskretnie podsunąć; sprawdzić zwroty, zapisać nowych czytelników (czynności kancelaryjne ograniczam do minimum). Trzeba cierpliwie udzielać masy odpo-

\*) Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy publikowanie fragmentów prac nagrodzonych w 1960 r. na Konkursie otwartym na wspomnienia bibliotekarzy w okresie 15-lecia Polski Ludowej. Wybór i opracowanie — E. P.

wiedzi na najróżniejsze pytania, a nieraz odciąć się różnym dowcipnisiom. Zadowolenie jest bardzo duże, pomimo że praca jest bardzo męcząca i wyczerpująca: paczki książek są ciężkie, zamówień jest dużo, a rozchwytywane są prawie wszystkie.

Wzięłam sobie za punkt honoru dostarczać czytelnikom możliwie wszystkie książki, o które proszą. W późniejszych latach ułatwia mi to bardzo własny zakup książek dla Biblioteki. Potem też, gdy wybierałam książki dla Punktu Bibliotecznego w księgarni od razu nasuwała mi się myśl, dla kogo będzie ta książka, kto ją z przyjemnością przeczyta. Zależy mi bardzo na pozyskaniu i rozczytaniu załogi. Punkt Biblioteczny traktuję jako „przedszkole” Biblioteki — ale w miarę możliwości i stopnia poznawania czytelników mogę już kierować czytelnictwem. „Tłum” przy stoliku utrudnia to, ale też stwarza lepsze warunki ogólnej rozmowy o książkach, rozszerza zasięg, czytelnicy wzajemnie doradzają sobie, mówią o książkach przy stoliku i potem między sobą. Nieraz wytwarzały się samorzutne lub prowokowane przeze mnie dyskusje o książkach, o autorach...

A władze Rady Zakładowej w milczeniu, lecz przychylnie patrzą na ten rejwach w hallu (tuż pod bokiem Rady Zakładowej). „Toż tu większy tłok jak po kielbasę...” — mówi jeden z czytelników, przepychając się do stolika... Aż tu 11.III.1953 r. telefon do Biblioteki. Wzywa mnie przewodniczący Rady Zakładowej Nowej Tkalni ob. S. „W tę stronę przyjdźcie trochę wcześniej i więcej książek weźcie, bo macie już stałe miejsce w świetlicy młodzieżowej i całą szafę dla książek. Tylko afisz nowy zrobicie, by was ludzie znaleźli”. Co za radość! Nie tylko, że będzie szafa, stolik, krzesła..., ale że to władze zakładu same przemyślały i zorganizowały. A więc jest uznanie pracy. Punkt Biblioteczny wchodzi w pełne prawa w tym zakładzie... Trochę przy tej zmianie zawiedli czytelnicy, po prostu „gubili się”; już nie widzieli w hallu stolika, a choć afisz „mówił” dokładnie o nowym miejscu wypożyczania książek, był chyba dla nich mało widoczny. A może znowu było im za daleko, bo to trochę z drogi, na 1 piętrze w nowym, mniej znanym skrzydle zakładu... Przychodziło jednak sporo, choć nie wszyscy. Przychodzili ci, co naprawdę chcieli czytać, co już do książki się zapalili, a nowych werbowali „starzy” czytelnicy.

Od pierwszych dni mojej pracy w tym zakładzie wyczuwałam na każdym kroku przychylność, zyczliwość i właśnie tę jakąś pomoc w propagowaniu czytelnictwa... Była też dobra współpraca z ZMP (późniejsze ZMS), z którym od początku nawiązał się kontakt. W 1956 r. kierowniczką świetlicy ZMP Wanda O. (1937 r.)\*\*) zastępuje mnie w czasie urlopu, z własnej inicjatywy kataloguje z pomocą aktywu ZMP 80 książek, pomaga owijać książki w papier itp. Pracownicy Podstawowej Organizacji Partyjnej, których biura mieszczą się w sąsiedztwie, również interesują się pracą Punktu Bibliotecznego. No i zwłaszcza Rada Zakładowa, a później Dyrekcja Zakładu.

We wszystkich działach już są czytelnicy; zaczynają się już w portierni, gdzie ob. M. M. (1901 r.) oddaje mi książki swoje, rewidentek, strażaków, gdy idę do Punktu Bibliotecznego i umawia się, jakie książki, komu i ile mam przynieść wychodząc. Gdy szłam coś załatwić w biurach, Radzie Zakładowej, Dyrekcji to prawie wszyscy wypytywali o książki, czy jest

\*\*) Cyfry w nawiasach przy skrótach nazwisk oznaczają rok urodzenia.

coś nowego itp. Ale nie z biura pochodziła większość czytelników, znacznie więcej i to od samego początku było pracowników fizycznych.

Od pierwszego dnia prowadzę statystykę ruchu czytelników i dokładną choć bardzo krótką „Kronikę” życia Punktu Bibliotecznego — ona też najlepiej obrazuje charakter pracy i różne czynniki, które wpływają na wzrost akcji czytelniczej, czy też jej spadek.

Od listopada 1954 r. dodaję 2-gi dzień wypożyczeń w tygodniu (środa i piątek). Widziałam, jak niektórzy czytelnicy oddają książki, nic sobie nie wybierają i odchodzą, napewno chcieli by się nimi zająć, coś doradzić, a tu taki tłok... Znałam czytelników i mogłam szybko podać zamówioną lub odpowiednią książkę; wielu już radziło sobie świetnie wybierając książki z katalogów (alfabetyczny), lub z książek leżących na stole, a nawet z szafy. (Stale duże ilości książek wykladałam na stół, by czytelnicy samodzielnie wybierali — nigdy żadna książka ze stołu nie zginęła). Jest jednak dużo czytelników, którym czytanie sprawia trudności, przyznają się do tego starsi np. wątkarka J. W. prosi o „łatwe książki”, lub wątkarz J. O. „bardzo wolno czytam...” — mówi. Znacznie lepiej radzi sobie stolarz D., ma swój własny plan kształcenia się. Najtrudniej jest z młodzieżą, która do trudności się nie przyznaje i najczęściej chyba ona właśnie odchodzi bez książek.

W czerwcu 1955 r. zastaję w świetlicy wielki nieporządek: różne części jakiejś szafy porozstawiane na podłodze i stołach. Na moje pytanie „świetlicowy” T. odpowiada: „Och! ... była cała wojna, dyrektor L. chciał tę szafę dla Dyrekcji, a przewodniczący Rady Zakładowej K. żądał jej dla Punktu Bibliotecznego...”. Rzeczywiście — wpada ob. K. i każe mi natychmiast przenieść książki do tej nowej, dużej trzydrzwiowej, oszklonej szafy, którą ze stolarzem od razu składają. Jeszcze nie wiedziałam, że nowy przewodniczący Rady Zakładowej też jak poprzedni, jest przyjacielem biblioteki.

W marcu 1956 r. rozpoczynamy z kierownikiem radiowęzła M. B. prawie cotygodniowe recenzje książek w nowo zbudowanym radiowęzle. Recenzje opracowuję albo sama, albo wyszukuję już opracowane i dobiegam do posiadanych książek, przede wszystkim „nowości w bibliotece”. Coraz częściej korzystam z pomocy czytelniczek, od lutego 1957 r. wchodzi to już w zwyczaj. Tkaczka Zofia B. (1938 r.) i tkacz M. K. (1938 r.) zjawiają się zaraz po pracy, lub przychodzą wcześniej przed pracą i wyszukują karty czytelników, sprawdzają zwroty książek.

Maj 1957 r. W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy organizuję w czasie wypożyczania kiermasz książek połączony z loterią, który w całości obsługują sami czytelnicy, też ochotniczo. Dochód przeznaczono na zakup nowych książek dla biblioteki.

Listopad 1957 r. — Rada Zakładowa przyznaje 1 800 zł na zakup nowych książek dla Punktu Bibliotecznego.

W lutym 1958 r. zostaje odczytany w radiowęzle Regulamin Punktu Bibliotecznego ze zmianą wysokości kar za przetrzymywanie książek. Pieniądże z kar przeznaczone są na zakup nowych książek. (Finanse Punktu Bibliotecznego kontrolowane są co miesiąc przez księgową Zw. Zaw. zakładu).

14 maj 1958 r. — Spotkanie z literatem-poetą Januszem Skoszkiewiczem. Obecnych 36 czytelników. Oto niektóre zanotowane pytania czytel-

ników w czasie dyskusji: „Jak pan pisze powieść czy wiersz?... no jak pan się do tego bierze?...”. „Ja dawniej nie zwracałam uwagi na autora, ale teraz to zawsze staram się ich zapamiętać...”. „Te współczesne książki to są do siebie takie podobne...”. „Czemu recenzje o tej samej książce nieraz tak są różne?...”. „Teraz nie ma czasu na poezję, człowiek jest przemęczony, dzień jest tak bardzo wypełniony...”. — Często myślę czy to spotkanie było udane, co dało czytelnikom...? Przed zebraniem jeden z czytelników mówił: „Ja tam jeszcze żywego autora nie widziałem...” — on to właśnie pytał jak się autor bierze do pisania. Chyba spotkania są pożyteczne, ale autorzy powinni być przygotowani na różnorodność wypowiedzi i pytań czytelników.

W miarę możliwości zapisuję również wypowiedzi czytelników. Czytelnicy lubią o książkach mówić, niektórzy specjalnie przychodzą wcześniej, lub zostają później, by sobie spokojnie zasiąść przy stoliku i oglądać katalogi, czy książki i rozmawiać o nich. Ileż to dyskusji przeprowadziły o książkach tkaczki M. Z. i J. M. albo przewlekaczka S. B. (1938 r.), czy majster tkalni S. B. Pod datą 24.V.1957 r. są zanotowane słowa tkaczki Eugenii D. (1913 rocznik): „Jak czytam książkę, to ja z nią wędruję, tak bardzo lubię książki podróżnicze, tyle się z nich uczę...”. I rzeczywiście wypożycza książki przede wszystkim podróżnicze, ale też i inne „dla sąsiadek”, dają jej ile żąda. Natomiast kotlarz Roman B. (1922 r.) to już sam z półek książki sobie wybiera, te co chce przeczytać sam, te dla żony: „...ona to bajki najlepiej lubi, ten tom bajek Andersena o zwierzętach chyba będzie najlepszy...”. Bardzo starannie dobiera książki dla swych sąsiadów i przyjaciół. Mieszka na dalekich peryferiach miasta. Sam chłonie wiadomości z książek, ale myśli też i o sąsiadach i wiezie im książki. Robi to samorzutnie, całe paki po 10 i 15 woluminów dźwiga, a wiezie je tak daleko. Jak książki odwozi, to o każdej ma coś do powiedzenia, poleca innym, krótko naświetlając co czytelnik z niej się dowie: „...Bo ja proszę pani, to życie bym dał za książki, dla mnie książka to coś tak wielkiego...”. (W 1956 roku przeczytał 87 tomów, a w 1957 r. — 220 razem z rodziną i przyjaciółmi). Bardzo często składa zamówienia na książki, które chce przeczytać, o których coś czytał lub słyszał, czy też widział na jakiejś wystawie. Wozi też książki, aż do Andrzejewa, dla swojej rodziny (mąż i 2 synów) tkaczka J. K. (1901 r.). Przywozi kartki z tytułami książek lub autorami, których chce czytać.

Natomiast innego rodzaju propagatorem czytelnictwa jest woźny Albin S. (1915). Lubi bardzo mówić o książkach, które czyta: „...Każda książka mi coś daje... uczę się z nich żyć, być szlachetnym, lubię czytać o takich dzielnych, wartościowych ludziach...”. Rozmawia o książkach nie tylko ze mną, ale z inżynierami, z dyrektorami i najrozmaitszymi pracownikami zakładu, z którymi dzięki swej pracy się styka. Skutek tego jest taki, że ciągle ktoś przychodzi po książkę, o której mówił czytelnik S., lub on sam bierze książki dla dyr. L., dla urzędniczki Krysi F., dla woźnego K. i innych. Ten samorzutny księgonosz pięknie krzewi czytelnictwo wśród władz zakładu, które nie mają czasu i pamięci do pilnowania tych 2 dni, w których czynny jest Punkt Biblioteczny. Mam wrażenie, że dzięki temu księgonoszwowi naczelny dyrektor L. może rocznie przeczytać do 25 tytułów z literatury pięknej i do 5 książek technicznych .

Nie sposób przytoczyć wszystkich wypowiedzi czytelników, tak jak nie sposób wszystkich odnotować...

Trudno też znaleźć wszystkie powody dobrego rozwoju czytelnictwa, czy też złego. Ale napewno w każdym zakładzie są pracownicy, którzy chcą i powinni czytać książki i mieć do nich łatwy dostęp przez własną bibliotekę zakładową.

Krystyna Reutt  
Łódź  
Bka im. L. Waryńskiego

St. SIEKIERSKI  
Warszawa

## UZUPEŁNIANIE KSIĘGOZBIORÓW PRZEDMIOTEM KONFERENCJI KIELECKIEJ

Problem uzupełniania księgozbiorów bibliotecznych, szczególnie placówek oświatowych, jest w ostatnich latach szczególnie trudny. Dyskusje z nim związane są może zbyt gorące w formie, a za mało konkretne w treści, ale świadczą one jednak o żywotności samego problemu.

Po okresie radosnej twórczości centralistycznej przyszła radosna twórczość terenowa. Zmieniły się nieco role. Min. Kultury i Sztuki ma szerokie możliwości krytyki tych, którzy przed 1957 rokiem rzucali gromy na centralny zakup. Ministerstwo postanowiło jednak przyjść z pomocą placówkom terenowym. Po kilkuletnich doświadczeniach, przygotowania do uzupełnienia księgozbiorów w 1961 r. były szczególnie staranne. Wracając do własnych koncepcji centralistycznych Ministerstwo zobowiązało wszystkie biblioteki terenowe do zakupienia tych pozycji z literatury popularnonaukowej i beletrystycznej, które winny stanowić niezbędną bazę do wszelkiej pracy oświatowo-ideowej w różnych środowiskach. Ilość takich pozycji nie może w zasadzie przekraczać 50% ogólnego zakupu książek do każdej biblioteki powszechnej. Pozostałe 50% książek zakupić może biblioteka według własnego uznania, w zależności od specyficznych potrzeb środowiska w którym pracuje. Wszystkie biblioteki wojewódzkie otrzymały plany wydawnicze na rok 1961 z dosyć zwięzłymi, ale orientującymi notatkami o każdej ważniejszej pozycji wydawniczej oraz projekt spisu książek do zakupu, który ma być obowiązujący. Sam sposób opracowania planów wydawniczych oraz rozesłanie ich do bibliotek wojewódzkich należy uznać za poważny sukces. Byłoby bardzo dobrze, gdyby opracowano je nieco staranniej zarówno pod względem graficznym, jak i układu materiału i aby jego realność wydawnicza była zagwarantowana przynajmniej w 80%.

Poza wstępnymi przygotowaniem Ministerstwo zorganizowało na ten temat specjalną konferencję w Kielcach w dniach 8—10 listopada 1960 r. Zadaniem konferencji było wytyczyć zasady realizacji zakupu na rok 1961 na podstawie dotychczasowych doświadczeń i zapoznać bibliotekarzy z planami wydawniczymi, referowanymi przez wydawców, a także wysłuchać postulatów bibliotekarzy.

\* \* \*

Postawą do rozważań nad zasadami realizacji zakupu w 1961 r. były trzy wypowiedzi. Referat dra Telegi przedstawiciela Biblioteki Wojewódzkiej w Szcze-

cinie, koreferat mgra Siekierskiego z Instytutu Książki i Czytelnictwa (IKiCz) oraz plan uzupełniania księgozbiorów bibliotecznych na przykładzie powiatu mławskiego referowany przez kierowniczkę biblioteki powiatowej kol. Olszewską. Punktem wyjściowym zarówno dla referatu, jak i koreferatu były doświadczenia bibliotek woj. szczecińskiego. Doktorowi Teledze za materiał dokumentacyjny posłużyły ogólne doświadczenia biblioteki wojewódzkiej oraz wycinkowe badania w powiecie Kamień Pomorski. IKiCz koreferat swój oparł o szczegółową analizę zakupu i wykorzystania książek w 10 bibliotekach powiatu nowogardzkiego i choszcznowskiego oraz na ogólnych informacjach WiMBP w Szczecinie. Ocena zakupu książek w bibliotekach woj. szczecińskiego zarówno referenta, jak i koreferenta była w zasadzie zgodna. Biblioteki terenowe nie prowadziły odpowiedniej polityki zakupu, zbyt często ulegały naciskowi najsłabszych gustów czytelniczych, a najczęściej kupowały po prostu to, co znalazły na półkach księgarskich, bez odpowiedniego wyboru, bez jasno sprecyzowanego planu. W ten sposób w bibliotekach znalazło się sporo literatury mało przydatnej, nieatrakcyjnej, czasami debiutanckiej, lub mało przystępnej, natomiast zabrakło pozycji najbardziej w pracy oświatowej potrzebnych, a już szczególnie zaniedbano uzupełnianie literatury popularnonaukowej, pomijając nawet najbardziej atrakcyjne wydawnictwa z tej dziedziny. Zarówno referent, jak i koreferent zgadzali się co do zasadniczych przyczyn powodujących taki stan rzeczy. Jako pierwszą i najważniejszą uznali złe zaopatrzenie księgarń powiatowych. Polityka nakładów nie pozwalała na właściwe, wieloegzemplarzowe zaspokojenie potrzeb bibliotek terenowych. Stąd też biblioteki zmuszone były kupować tytuły, które nie były konieczne w pracy zwłaszcza małych bibliotek. Nie pomagały próby interwencji, gdyż w wielu wypadkach książki zostały wyczerpane zanim dotarły do rąk bibliotekarzy. Dotyczyło to tylko pewnej grupy książek, najbardziej atrakcyjnych z zasady nowości wydawniczych.

Trzecim argumentem usprawiedliwiającym w pewnym stopniu samych bibliotekarzy z wadliwego zaopatrzenia bibliotek był brak odpowiednich przepisów zapewniających minimalne fundusze na zakup nowości do bibliotek. Stąd wiele bibliotek powiatowych niejednokrotnie całymi miesiącami nie mogło nabyć ukazujących się na rynku książek. Nie bez znaczenia był fakt słabo zorganizowanej informacji o ukazujących się książkach przeznaczonych dla bibliotek pracujących w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych.

Podane przyczyny utrudniały zdaniem referentów właściwą realizację uzupełniania księgozbiorów bibliotecznych, ale nie usprawiedliwiały tych placówek, które nie zakupiły wartościowych książek, z których część była dostępna przez szereg miesięcy w każdej księgarni Domu Książki.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy była słaba znajomość literatury współczesnej, wśród bibliotekarzy, prawie absolutna ignorancja w zakresie literatury popularnonaukowej, niedocenywanie, a czasami wręcz lekceważenie przez nich potencjalnych potrzeb czytelniczych różnych środowisk. Lekceważący stosunek do całej literatury popularnonaukowej, ma niewątpliwie swoje źródła m. in. w zbyt wolno przeprowadzanej selekcji i słabym wykorzystaniu starej literatury popularnonaukowej.

WiMBP w Szczecinie pragnąc zapewnić sobie decydujący wpływ na kształtowanie podstawowej części księgozbioru, umożliwić bibliotekarzom otrzymanie takiej liczby egzemplarzy książek, aby w uzasadnionych wypadkach mogły się znaleźć we wszystkich bibliotekach, wyeliminować z zakupu większe ilości książek mało wartościowych, lub też zbyt trudnych dla określonych środowisk, uzyskać większą możliwość interwencji we wszystkich wypadkach, gdzie zagrożone są kre-

dyty za zakup, wreszcie poprzez dyskusję z kierownikami bibliotek powiatowych nauczyć ich prawidłowego kompletowania księgozbiorów bibliotecznych postanowiła wprowadzić w swoim województwie „kierowany zakup w jednej księgarni”.

W związku z tym proponuje ona, aby działy instrukcyjno-metodyczne bibliotek wojewódzkich na podstawie planów wydawniczych opracowały dla wszystkich bibliotek powiatowych spis książek, które biblioteki te powinny zakupić dla siebie i placówek gromadzkich. Biblioteki powiatowe omawiałyby taki projekt we własnym gronie, a na seminarium wojewódzkim przedstawiłyby swoje uwagi i poprawki. Tak uzupełnione wykazy książek otrzymywałyby jedna księgarnia w mieście wojewódzkim i realizowała je w miarę ukazywania się zaplanowanych do zakupu pozycji. Spis wojewódzki obejmowałby około 70% zakupu każdej biblioteki. Dr Telega stwierdził w referacie, że prawie półroczna próba województwa szczecińskiego wskazuje, iż wyniki tej pracy są już widoczne. Domagał się on jednocześnie ustawowego zagwarantowania minimum budżetowego na uzupełnianie księgozbiorów oraz zorganizowania właściwej informacji o książce. Pod dyskusję poddał też opracowany spis książek do zakupu na rok 1961.

Koreferent zgadzając się w ogólnych założeniach z oceną referatu dra Telegi co do istniejącej sytuacji oraz z postulatami pod adresem polityki finansowej i informacji o książce, stwierdził, że neocentralistyczna koncepcja WiMBP w Szczecinie jest bardzo trudna w realizacji i w sumie niesłuszna.

Argumenty przemawiające przeciwko tej koncepcji grupowały się wokół następujących zagadnień. Min. Kultury i Sztuki wydało okólnik, który wyraźnie mówi o obowiązku zakupienia przez biblioteki powszechne książek z listy opracowanej przez Ministerstwo i, że przeciętnie będzie to 50% ogólnego zakupu biblioteki, a więc bibliotece wojewódzkiej pozostałoby do zrealizowania już tylko 20%. (30% zakupu realizowałyby wg projektu WiMBP w Szczecinie — biblioteki powiatowe).

Biblioteki wojewódzkie miałyby do swojej dyspozycji tylko plany wydawnicze, które posiadają bardzo skąpe informacje na temat mających ukazać się książek, zaś realność ich ukazywania się na rynku wydawniczym stoi pod znakiem zapytania nie rzadko w 40%. W ten sposób blokowanoby w bibliotekach powiatowych kredyty na pozycje, które z różnych przyczyn nie ukażą się w danym roku budżetowym, a nawet w ogóle mogą nie ujrzeć światła dziennego.

Biblioteki wojewódzkie nie są w stanie rozpoznać rzeczywistych potrzeb czytelniczych poszczególnych bibliotek, praktycznie realizowałyby więc zakup centralny, nie posiadając tych uprawnień, które miało Ministerstwo (realne zapewnienie odpowiedniej wysokości nakładu zaspokajającego potrzeby wszystkich bibliotek).

Wreszcie lata decentralizacji tak zróżnicowały księgozbiory, że wszelkie zamierzenia centralistyczne muszą być w chwili obecnej podejmowane bardzo ostrożnie. Próba wpłynęłaby bardzo niewychowawczo na bibliotekarzy powiatowych, którym odebrałoby się odpowiedzialność merytoryczną za realizację uzupełniania księgozbiorów, co w pewnym sensie rzutowałoby także na ogólne zmniejszenie inicjatywy w zakresie polityki oświatowej.

Koreferent poddaje pod dyskusję następujące propozycje:

Min. Kultury i Sztuki ustala listę obowiązującą i zapewnia pełną możliwość jej realizacji. Pożądane byłoby, aby książki objęte tą listą miały sztywną, płócienną oprawę, a podstawą przy jej ustalaniu była nie tylko opinia wydawców, ale znajomość tekstów przez członków specjalnie do tego powołanej komisji.

Biblioteki wojewódzkie opracowują na podstawie planów wydawniczych odpowiednie spisy zalecające, a nie obowiązkowe i przesyłają je wraz z wytycznymi ogólnymi do poszczególnych bibliotek powiatowych.

Projekt Szczecina w tej koncepcji można uznać za wzorowy. Projekty takie byłyby punktem wyjściowym dla seminariów wojewódzkich poświęconych sprawom uzupełniania księgozbiorów.

Biblioteki powiatowe w oparciu o pierwszy i drugi tom „Książek dla bibliotek” zobowiązują biblioteki gromadzkie do wytypowania książek, które powinny być dla nich zakupione w najbliższym czasie. Przygotowują one jednocześnie spisy książek, które ich zdaniem są niezbędnie potrzebne do pracy oświatowej w poszczególnych wsiach i miasteczkach.

Wypowiedź kol. Olszewskiej w swej części teoretycznej uzasadniała konieczność realizowania zakupu przez bibliotekę powiatową, jako placówkę znajdującą najlepiej potrzeby terenu, a jednocześnie przygotowaną do właściwej oceny i selekcji ukazujących się książek. Referentka wskazała jednocześnie na trudności w realizacji zakupu. Trudności te w zasadzie pokrywały się z tymi, które wysunęli poprzedni referenci. W części drugiej referentka omówiła plan wydawniczy pod kątem potrzeb swego powiatu.

Zarówno z dyskusji, jak i z podsumowania dyr. Koziola wynikało, że koncepcja Szczecina jest bardzo cenna ze względów merytorycznych, ale nierealna i nieco sprzeczna z ogólnymi tendencjami Ministerstwa w zakresie technicznej realizacji samego przedsięwzięcia. Podkreślano konieczność większej kontroli w zakresie dobierania książek do zakupu. Wszyscy podnosili zasługi biblioteki wojewódzkiej w tym zakresie, ale kilku dyskutantów stawało w obronie bibliotekarzy powiatowych, twierdząc, że brak całkowitego zaufania do ich kwalifikacji jest niesłuszny, potrzebna im jest natomiast pomoc, a nie odbieranie inicjatywy. W sumie za podstawę realizacji zakupu w roku 1961 przyjęto propozycję Instytutu Książki i Czytelnictwa.

\* \* \*

Drugą część konferencji otworzyła Dyrektor Departamentu Wydawniczego H. Zatorska, która omówiła założenia planu wydawniczego na rok 1961 i scharakteryzowała ogólne tendencje polityki wydawniczej w 1961 r.

Dyr. Zatorska stwierdziła w zagajeniu, że wobec konieczności oszczędzania papieru plany wydawnicze uległy pewnym organiczeniom i nakłady niektórych książek będą musiały ulec obniżeniu. Nie znaczy to wcale, że sytuacja na rynku papierniczym zahamuje planową politykę wydawniczą. Ograniczenia dotyczą przede wszystkim tych książek, których potrzeba społeczna będzie najmniej uzasadniona. Ponadto ograniczenia dotyczą w poważnym stopniu literatury sensacyjno-kryminalnej, a wydawnictwa, które wydawały najgorszą literaturę sensacyjno-kryminalną, jak np. Śląskie i Poznańskie nie będą miały prawa w ogóle wydawać tego typu książek.

Dyr. Zatorska wyjaśniła jednocześnie, że Min. Kultury i Sztuki nigdy nie zgodzi się na to, aby polityka wydawnicza kierowała się tylko rentownością, aby na wydawanie literatury wartościowej wydawnictwa „zarabiały” wydawaniem szmiry. Wydawnictwa były i są deficytowe. Nie znaczy to wcale, że Ministerstwo nie dąży do ich samowystarczalności, czy choćby zmniejszenia deficytu; nie może to jednak w żadnym wypadku odbywać się kosztem poziomu artystycznego i ideowego wydanych książek. Dyr. Zatorska omówiła także sprawę wydawania utworów pisarzy polskich piszących o problemach życia współczesnego. Ministerstwo stoi na stanowisku, że każdy, kto napisze książkę o problemach interesujących współczesne społeczeństwo, ma prawo taką książkę wydać, byle posiadała ona znamiona utworu



artystycznego. Taryfa ulgowa dla polskich pisarzy współczesnych podyktowana jest koniecznością dostarczenia czytelnikowi polskiemu literatury brzemiennej w problematykę współczesną, literatury zaangażowanej społecznie, a jednocześnie posiadającej duże walory artystyczne i wychowawcze. Utwory debiutanckie lub eksperymentalne będą wydawane w małych nakładach, natomiast utwory zasługujące na popularyzację będą ukazywać się w nakładach większych, między innymi w Bibliotece Powszechnej, wznawiane w razie potrzeby, propagowane skuteczniej niż dotychczas. Oceniając plan wydawniczy na r. 1961 dyr. Zatorska wskazała na konieczność zainteresowania bibliotekarzy literaturą popularnonaukową oraz tymi pozycjami z beletrystyki, które pozwolą kształtować czytelnictwo w duchu postępu i idei socjalistycznych.

Plan literatury społeczno-politycznej omówiła przedstawicielka Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — kol. Błażewicz.

Przedstawiciel Państwowych Wydawnictw Technicznych mówił o problemach popularyzacji książek z zakresu techniki. Przedstawiciel PWRIŁ wystąpił z ciekawym projektem wydania kompendium wiedzy rolniczej dla potrzeb wsi w takim nakładzie, aby w książki te mogły być zaopatrzone wszystkie biblioteki i księgarnie. Przedstawiciel Wiedzy Powszechnej omówił plany w zakresie pozostałej literatury popularnonaukowej. Plan literatury pięknej omówiła kol. Brodzka. Red. Wichowa z „Czytelnika” uzupełniła tę wypowiedź referując plany „Czytelnika” na r. 1961. Dyr. Koziół omówił projekt spisu książek do obowiązującego zakupu i podsumował dyskusję.

Nie sposób zreferować dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami i częściami planu wydawniczego. Ogólna ocena jest niemożliwa jeszcze i z tego względu, że na wypowiedzi bibliotekarzy prawie nie było miejsca. Zagajenia przeradzały się w referaty, a dyskusje toczyły się w kularach lub z poszczególnymi wydawcami.

Wnioski na przyszłość: Konferencje takie są bardzo potrzebne. Pozwalają one Ministerstwu na przedyskutowanie wytycznych do polityki uzupełnienia księgozbiorów na cały rok oraz zebranie potrzeb i bolączek terenu; bibliotekarzom umożliwiają wymianę doświadczeń oraz zapoznają ich z ogólnymi tendencjami wydawniczymi, wskazują na najbardziej interesujące pozycje, pozwalają na podsumowanie dorobku i przemyślenie błędów, wreszcie zwracają uwagę wydawcom, że biblioteki to też ważny odbiorca, z którym trzeba się poważnie liczyć.

Aby konferencje takie spełniały lepiej swoje zadanie należy: zagajenia planów ograniczyć do ogólnych założeń i przykładowych tytułów, więcej czasu pozostawić na dyskusję, zapraszać więcej bibliotekarzy powiatowych, mających dobre doświadczenia w swej pracy, wreszcie zaprosić księgarzy.

Na zakończenie należy podziękować serdecznie Dyrekcji, koleżankom i kolegom z WIMBP w Kielcach za naprawdę miłe przyjęcie i sprawne zorganizowanie konferencji.

*Stanisław Siekierski*

Uwaga: Bliższe informacje o planie wydawniczym na rok 1961 podaje S. Siekierski w artykule pt. „Co przynosi nowy plan wydawniczy na rok 1961”. (*Bibliotekarz* nr 11-12/1960, s. 326).

T. KOŁACZ  
Wrocław

## Z DOŚWIADCZEŃ DZIELNICOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ WROCLAW-PSIE POLE

Jeszcze rok temu <sup>1)</sup> dzielnica Wrocław-Psie Pole składająca się z 13 rozległych osiedli i zamieszkała przez 51 tys. mieszkańców, miała zaledwie 6 bibliotek publicznych, wszystkie dla dorosłych. Na 31.XII.1959 r., DBP Psie Pole posiadała razem 15 132 tomy (na 1 mieszkańca przypadało zaledwie 0,3 tomu) i 3 759 czytelników, co stanowiło tylko 7,4% ogółu mieszkańców dzielnicy. Tak więc jeszcze w 1959 r. 5 osiedli zamieszkałych przez ok. 20 tys. mieszkańców, tj. przeszło trzecia część ludności tej najbardziej peryferyjnej dzielnicy Wrocławia pozbawione było rejonowych bibliotek publicznych.

W r. 1960 DBP Psie Pole posiadała razem 22 placówki biblioteczne, a więc przeszło trzykrotnie więcej niż w roku poprzednim w tym: wypożyczalni DBP dla dorosłych 9 (filii dla dorosłych), 4 biblioteki dla dzieci, 3 punkty biblioteczne oraz 6 czytelni.

Po zakupieniu w roku 1960 ok. 11 tys. tomów i uzyskaniu 9 tys. tomów przekazanych DBP przez dyrekcję Żeglugi na Odrze, księgozbiór DBP zwiększył się o ok. 20 tys. tomów, tj. w ciągu roku więcej niż uzyskano w ciągu uprzednich 15 lat. Tym samym stan księgozbioru DBP wzrósł w roku 1960 w porównaniu z rokiem 1959 z 15 tys. tomów na 35 tys. tomów. Na 1 mieszkańca dzielnicy przypada obecnie już 0,7 tomu.

Bardzo poważne zakupy książek DBP planuje również na rok 1961 tak, iż pod koniec 1961 r. na 1 mieszkańca dzielnicy przypadać będzie już 1 tom.

W roku 1960 w dzielnicy Psie Pole imponująco zwiększył się również stan czytelnictwa o czym świadczyć może fakt, że tylko w okresie do 30.IX.1960 r. DBP zarejestrowała 2 400 nowych czytelników. W porównaniu do r. 1959 stan czytelników zwiększył się z 3 700 na 6 100, a w procentach z 7,4 (na 31.XII.1959 r.) na 12 (na 30.IX.1960).

Należy nadto dodać, że w r. 1960 w dzielnicy Psie Pole jednocześnie nastąpił poważny wzrost wypożyczeń. I tak np. w r. 1959 wypożyczono razem 74 tys. tomów, a w r. 1960 w okresie do 30.IX już 137 tys. tomów z jednoczesnym zwiększeniem aktywności wypożyczeń na 1 czytelnika z 19 tomów na 23 tomy.

Ponieważ DBP Psie Pole, jako pierwsza we Wrocławiu, posiada obecnie pełną sieć bibliotek publicznych oraz stan czytelnictwa planowany dla tej Biblioteki dopiero na r. 1965 <sup>2)</sup>, tym samym więc główne założenia Planu 5-letniego DBP Psie Pole wykonała już w r. 1960.

Należy stwierdzić, że tak poważne, dwukrotne w ciągu roku, zwiększenie czytelnictwa w tej dzielnicy było możliwe głównie dlatego, że w wyniku współzawodnictwa bibliotek, które w roku oświatowym 1959/1960 zainicjowane zostało przez Ministerstwo Kultury, DBP Psie Pole zorganizowała biblioteki rejonowe we wszystkich osiedlach zamieszkałych przez ponad 2 tys. mieszkańców. Należy jeszcze dodać, że w pierwszym półroczu 1960 r. w DBP, kosztem 360 tys. zł przeprowadzono

<sup>1)</sup> por.: Poznajemy nasze biblioteki. Materiały Metodyczne. Rok. IV 1959 Nr 3 s. 23—25.

<sup>2)</sup> por.: Założenia programu rozwoju dzielnicy Psie Pole we Wrocławiu w latach 1960—1965. Wrocław — grudzień 1959 s. 28—29.

bieżące i kapitalne remonty wszystkich lokali bibliotecznych, w wyniku których biblioteki w Różance, Karłowicach, Psim Polu i Kłęczkowie, uprzednio zakwalifikowane do zamknięcia, po przeprowadzonej adaptacji zmieniły się do niepoznania.

Godnym podkreślenia jest fakt, że jeden z lokali w Kłęczkowie odremontowany został przez miejscowy zakład pracy — Żeglugę na Cdrze. Z usług miejscowej biblioteki w Kłęczkowie korzysta bowiem blisko 700 pracowników tego zakładu.

W wyniku przeprowadzonych remontów we wszystkich lokalach bibliotecznych, zainstalowano niezbędne urządzenia sanitarne (których uprzednio nie było w żadnej bibliotece), a w pięciu wypadkach nawet etażowe centralne ogrzewanie. Większość lokali otrzymała parkietowe podłogi i nowoczesne oświetlenie (żyrandole lub jarzeniówki). Wszystkie lokale zostały odmalowane na kolorowo. Na kolorowo odmalowane zostały również lamy biblioteczne. Większość lokali bibliotecznych otrzymało ładne, kolorowe szyldy reklamowe. We wszystkich bibliotekach wymieniono również stare i nietypowe wyposażenie na nowoczesny sprzęt biblioteczny, wszędzie zainstalowano radiodbiorniki, w 3 czytelnich telewizory, a jedna biblioteka otrzymała nawet magnetofon. Wszystkie biblioteki wyposażone zostały również w odpowiednie chodniki kokosowe lub różgowe. Obecnie planuje się zakupić jeszcze do wszystkich większych bibliotek elektryczne odkurzacze i froterki.

Nie zapomniano również o dzieciach, które otrzymały specjalny sprzęt przystosowany do ich wieku i gustów — specjalne małe, kolorowe stoliczki i krzeselka. Na kolorowo poznacone zostały również książki dziecięce. Odpowiednią atmosferę w bibliotece stwarzają nadto ładne, barwne firanki oraz dużo kwiatów.

W dzielnicy Psie Pole dużą wagę przykładają się również do właściwej pracy z czytelnikiem. Organizuje się różnorodne akcje czytelnicze: audycje radiowe, wybrane seanse telewizyjne, różnego rodzaju wieczory literackie i konkursy. Ostatnio np. biblioteki dzielnicy przystąpiły do prac związanych z organizacją konkursu poświęconego popularyzacji literatury współczesnej. Konkurs ten związany z 15-leciem Polski Ludowej jest kontynuacją poprzedniego poświęconego problematyce dziejów ojczystych. Dzięki usilnym zabiegom popularyzacyjnym w ostatnim roku nastąpił znaczny wzrost wypożyczeń literatury popularnonaukowej.

Szczególnego omówienia wymagają akcje rozpoczęte przez DBP. Wśród tych zabiegów nie bez znaczenia jest np. stosowane na szeroką skalę wysyłanie zaproszeń do odwiedzin biblioteki do byłych czytelników i tych mieszkańców, którzy nie są czytelnikami. W r. 1960 DBP planuje wysłanie 5 tys. tego rodzaju zaproszeń. Okazało się bowiem niejednokrotnie, że mieszkańcy danego rejonu czy osiedla często nie wiedzą, gdzie znajduje się ich rejonowa biblioteka, lub unikają przychodzenia do biblioteki skrępowani perspektywą zapłacenia kary za przetrzymaną książkę.

Na szczególną uwagę zasługuje również fakt, że tak duże osiągnięcia DBP Psie Pole uzyskane zostały niezależnie od trudności związanych z koniecznością przeszkolenia nowoprzyjętych pracowników. Jeszcze w pierwszym półroczu 1960 r. DBP zatrudniała tylko 9 bibliotekarzy, a już w drugim półroczu 19, w tym większość stanowili absolwenci Liceum Bibliotekarskiego, którzy wykazują duży zapał do pracy oraz duże zdolności i duży zasób nabytej wiedzy.

Mówiąc o osiągnięciach dzielnicy pamiętać należy, że były one możliwe jedynie dzięki kolektywnej pracy całego zespołu: pracowników DBP i Prez. DRN Psie Pole oraz Wydziału Kultury Prez. Rady Narodowej m. Wrocławia, które to instytucje jako władze nadrzędne DBP wykazały zrozumienie potrzeb biblioteki i przysły jej z daleko idącą pomocą finansową. Poszczególne biblioteki dzielnicy

Psie Pole wizytowane są często przez członków Prez. DRN, którzy wspólnie z kierownictwem DBP bezpośrednio na miejscu zapoznają się z potrzebami danej biblioteki.

W sumie więc dzięki wydatnej pomocy Prezydium DRN i Wydziału Kultury, budżet DBP planowany na rok 1960 zwiększony został z 500 tys. zł na 965 tys. zł, czyli prawie dwukrotnie.

Na podstawie naszych doświadczeń w zakresie współpracy Biblioteki zarówno z Prezydium DRN jak i Wydziałem Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia stwierdzić możemy, że nie ma w zasadzie i nie może być złych rad narodowych czy nieodpowiednich wydziałów kultury danych rad narodowych, a są natomiast nieodpowiednie formy pracy kierownictw poszczególnych bibliotek, które nie potrafią przekonać odpowiednimi argumentami właściwych czynników o słuszności swych postulatów.

T. Kołacz

## PRÓBY UJEDNOLICENIA ZASAD KATALOGOWANIA (WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ)

Dążenie do współpracy międzynarodowej w dziedzinie bibliotekarstwa występowało już na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Te pierwsze usiłowania, na razie nieskoordynowane, w kierunku wzajemnego poznania się, wymiany poglądów na wspólnie interesujące tematy, były wyrazem powszechnej potrzeby odczuwanej przez świat bibliotekarski. Umożliwiły one stopniowe ustalenie na wspólnych zjazdach problemów wymagających uzgodnienia w skali międzynarodowej. Silny rozwój idei międzynarodowej współpracy bibliotekarzy zaznaczył się w okresie międzywojennym. Oznaką tego były liczne zjazdy, niektóre o charakterze światowym, (Paryż 1923, Praga 1926, Rzym 1929, Madryt 1935 itd.) oraz powoływanie wielu Podkomisji przez Federację Międzynarodową Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) do prac nad zagadnieniami specjalnymi z zakresu bibliotekarstwa i bibliografii. Przerwane z powodu II wojny światowej kontakty odżyły na nowo. W porównaniu do okresu międzywojennego zasięg terytorialny tej współpracy znacznie się rozszerza, ogarnia ośrodki bibliotekarskie z najbardziej odległych krajów we wszystkich częściach świata, a programy zjazdowe obejmują coraz szerszą problematykę z zakresu bibliotekarstwa i bibliografii.

W kręgu zainteresowań międzynarodowych znalazło się również zagadnienie koordynacji zasad katalogowania. Działająca przy Komitecie Bibliotecznym IFLA Podkomisja (obecnie Komisja) Unifikacji Przepisów Katalogowania druków prowadziła już w okresie międzywojennym akcję zmierzającą do znormalizowania przepisów katalogowania w skali międzynarodowej. W tym celu zajmowała się badaniem reguł katalogowania stosowanych w instrukcjach różnych krajów, sprawami terminologii (opracowała pod kier. H. Lemaitre'a słownik terminów bibliotekarskich francuskich, angielskich i niemieckich), sprawami transliteracji alfabetów słowiańskich i innych. Porozumienia jednak w sprawie ujednoczenia podstawowych zasad katalogowania nie zdołała osiągnąć. Podkreślić jednak należy, że już wówczas doceniano wagę problemu, rozumiejąc, że tworzenie centralnych katalogów międzynarodowych, jak również ułatwienie korzystania z katalogów różnych bibliotek świata, wymaga wypracowania międzynarodowych norm instrukcji.

Po drugiej wojnie światowej prace zostały podjęte na nowo. Na XII Sesji Rady IFLA w Oslo w r. 1947, i na następnej XIII Sesji w Londynie w r. 1948 ape-

lowano do delegatów o przygotowanie sprawozdań o obecnym stanie kodyfikacji przepisów katalogowania w poszczególnych krajach i zwrócenie szczególnej uwagi na możliwość ujednoczenia reguł w obrębie danej grupy językowej. Na XXII Sesji Rady IFLA w Zagrzebiu w r. 1954 uznano, opierając się na informacjach otrzymanych z ośrodków bibliotekarskich z różnych krajów, że należy podjąć dyskusję na forum międzynarodowym nad problematyką katalogowania, gdyż w wielu krajach ujawniły się silne tendencje zmierzające do rewizji istniejących w tym zakresie przepisów, do sporządzania projektów nowych instrukcji. Na tejże sesji utworzono Komisję Roboczą do spraw koordynacji zasad katalogowania (Working Group on co-ordination of cataloguing principles) pod przewodnictwem dr M. C. Francis z British Museum. Komisja Robocza postanowiła zająć się opracowaniem planu badań problemów katalogowania, znalezieniem wspólnej bazy do dyskusji, która ułatwiłaby osiągnięcie porozumienia co do niektórych podstawowych zasad katalogowania. Za najważniejsze do rozważenia i ewentualnego uzgodnienia uznano dwa zasadnicze problemy: a) co to są „anonimy” i jak ustalić dla nich hasła w katalogu alfabetycznym i b) co to jest „autorstwo korporatywne” (corporate authorship) i jak ustalić hasła dla dzieł „autora korporatywnego” w katalogu alfabetycznym. Z tych dwóch punktów widzenia Komisja Robocza zbadała dziewiętnaście instrukcji katalogowych. Studia nad przepisami pozwoliły w pewnym stopniu ustalić główne różnice i sprzeczności między poszczególnymi instrukcjami. Rezultaty pracy badawczej opublikowano w czasopiśmie „Libri” (T. VI. nr. 3), organie IFLA. Stwierdzono, że mimo dużych rozbieżności w zakresie katalogowania anonimów jak i stosowania autorstwa korporatywnego w poszczególnych instrukcjach narodowych, zwłaszcza w anglo-amerykańskich i pruskiej, istnieją możliwości porozumienia w dziedzinie zagadnień podstawowych, wykorzystania w skali międzynarodowej niektórych zasad wprowadzanych obecnie do przepisów katalogowania w różnych krajach. Ważne jest jednak zdaniem Komisji sprecyzowanie zakresu tych zasad katalogowania, które można będzie ostatecznie ustalić. Wobec pomyślnych perspektyw Komisja Robocza postanowiła na XXIII Sesji Rady IFLA w Paryżu w r. 1957 kontynuować swoje prace, zwłaszcza że działalność jej wzbudzała coraz więcej zainteresowania w poszczególnych ośrodkach bibliotekarskich, przeprowadzających rewizję własnych przepisów katalogowania. Na w.w. posiedzeniach Rada IFLA przyjęła propozycję zorganizowania jak najszybciej światowej konferencji w celu ujednoczenia najważniejszych zasad katalogowania. Pomoc finansową uzyskaną ze strony Council of Library Resources (Washington, D. C) w postaci ok. 20 tys. dolarów, Rada IFLA przeznaczyła na zwołanie Wstępnego Zebrania (Preliminary Meeting), które miałyby za zadanie opracowanie planu Międzynarodowej Konferencji (International Cataloguing Conference). Zorganizowanie Wstępnego zebrania zlecono Komisji Roboczej. Zostało ono przygotowane bardzo starannie. Piętnaście referatów roboczych opracowanych przez członków Komisji lub zgłoszonych przez inne zainteresowane osoby i organizacje przedstawiono do dyskusji na Wstępnym Zebraniu, jak również listę zagadnień z zakresu problematyki katalogowania, sporządzoną przez doc. dra Sickmanna, jako bazę do dyskusji na Międzynarodowej Konferencji. Rozesłano do wszystkich organizacji członkowskich IFLA 5 Biuletynów informujących o pracach Komisji Roboczej, oraz o celach i zadaniach Wstępnego Zebrania: Apelowano do wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie do Komisji komentarzy, opinii i sugestii na temat referatów roboczych i zagadnień przeznaczonych do rozważenia na Wstępnym Zebraniu. Liczbę członków powiększono do dwudziestu osób zapraszając ekspertów katalogowania z następujących krajów: Anglii, Austrii, Brazylii, Francji, Indii, Italii, Japonii, Jugosławii, NRF, Nowozelandii, Szwecji, USA i ZSRR.

Wstępne Zebranie (Preliminary Meeting) odbyła się w Londynie w okresie od 19 do 25 lipca 1959 r. w siedzibie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Brytyjskich w Chanar House. Oprócz stałych członków Komisji brali w nim udział liczni obserwatorzy, m. in. trzech przedstawicieli UNESCO, przedstawiciel British Museum, British Standard Institution (Technical Committee ISO), Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie, India Office Library i in. Dyskutowano przede wszystkim nad dwoma podstawowymi zagadnieniami: 1) celem i zadaniami proponowanej Konferencji Katalogowania, ustaleniem tematów do rozważenia na niej, 2) składem i organizacją Konferencji. Zebranie zgromadziło ekspertów katalogowania z 13 krajów. Zdecydowali oni jednomyślnie, że istnieją podstawy do uzgodnienia najważniejszych zasad katalogowania i stwierdzili konieczność zorganizowania w r. 1961 Międzynarodowej Konferencji Katalogowania. Dla zapewnienia jednak sukcesów Konferencji zdaniem uczestników musi być ograniczony i wyraźnie sprecyzowany przedmiot Konferencji. W związku z tym uchwalono następujące wnioski: 1) Konferencja powinna się zająć tylko katalogiem alfabetycznym, ułożonym wg nazwisk autorów i tytułów, ma on bowiem fundamentalne znaczenie, 2) ustalić główne cele, jakim ma służyć katalog alfabetyczny i ogólne zasady konstrukcji (budowy) katalogu, wypływającego z tych celów. W ogóle uzgodnić podstawowe zasady rządzące przy wyborze i formie hasła w katalogu alfabetycznym, 3) zwrócić specjalną uwagę na problemy, które obecnie mają różne rozwiązania w instrukcjach katalogowych poszczególnych krajów, np. a) wybór naczelnego hasła dla dzieł opracowanych wspólnie przez kilku autorów, b) wybór jednej nazwy (nazwiska) dla autora używającego lub znanego pod kilkoma nazwiskami, c) wybór jednej części złożonego nazwiska, d) raczej za i przeciw hasłom „autora korporatywnego”, d) traktowanie dzieł anonimowych ukazujących się pod różnymi tytułami, oraz wydawnictw ciągłych o zmieniających się tytułach. Uczestnicy Wstępnego Zebrania zgodnie ustalili listę zagadnień do dyskusji na Międzynarodowej Konferencji i na specjalnych komisjach, które mają je opracowywać. Referaty robocze powinny być przygotowane na temat problemów wymienionych w wykazie, rozesłane do przekonsultowania przez organizacje członkowskie IFLA i inne instytucje zainteresowane, dla nadesłania uwag i opinii.

Wstępne Zebranie powołało Komitet Organizacyjny, który wraz z sekretariatem wykonawczym Komisji Roboczej ma przygotować Międzynarodową Konferencję. W skład Komitetu weszły następujące osoby: A. H. Chaplin, jako sekretarz wykonawczy, P. Poindron, przedstawiciel Dyrekcji Bibliotek w Paryżu i dr L. Sickmann oraz przedstawiciel ZSRR, którego mianowano dopiero w końcu 1960 r. (p. Ławrowa z Państwowej Izby Książki). Administracyjna strona Konferencji również spoczywa w rękach Komitetu Organizacyjnego. Wstępne Zebranie postanowiło, aby Konferencja była reprezentowana przez narodowe związki bibliotekarskie i międzynarodowe organizacje zainteresowane zagadnieniami z zakresu katalogowania, bibliografii i księgarstwa, przez biblioteki narodowe, instytuty bibliograficzne oraz władze państwowe kierujące i popierające sprawy bibliotek. Ostateczna decyzja co do udziału i reprezentacji na Konferencji pozostanie w gestii Komitetu Organizacyjnego. Uczestnicy Wstępnego Zebrania wysunęli propozycję, aby w krajach, w których istnieją liczne zainteresowane instytucje powołano Komitety Narodowe, które powinny zająć się rozważeniem zagadnień przewidzianych w programie Konferencji i wyznaczeniem delegatów na Konferencję.

Umożliwienie zorganizowania Międzynarodowej Konferencji zawdzięcza się w dużym stopniu Council on Library Resources oraz UNESCO, które udzieliły poważnego poparcia finansowego (ok. 95 tys. dolarów ze strony Council) i które przejawiają stałe zainteresowanie sprawą Konferencji.

Biura Międzynarodowej Konferencji mieszczą się w National Central Library w Londynie (Malet Place, London W.C. 1).

Komitet Organizacyjny prowadzi od lipca 1959 r. ożywioną działalność związaną z przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji. Nawiązał już kontakt z przeszło 50 organizacjami w 35 krajach. Do akcji włączyli się bibliotekarze z Belgii, Danii, Finlandii, Indonezji, Iranu, Izraela, Jamajki, Korei, Holandii, Madrasu, Norwegii, Polski (od czerwca 1959 r.), Portugalii, Hiszpanii, Turcji, Pakistanu, Urugwaju i z innych państw. Prawie wszystkie kraje wyznaczyły już przedstawicieli do współpracy z Komisją Roboczą i z Komitetem Organizacyjnym lub zgłosiły chęć wysłania delegatów na Konferencję i wzięcia udziału w przygotowaniach do niej. W wielu państwach są już lub powstają specjalne Komitety Narodowe, Zespoły Robocze czy seminaria, które dyskutują nad zagadnieniami przeznaczonymi do rozważenia na Międzynarodowej Konferencji, przygotowują materiały i wnioski, prowadzą prace koordynacyjne nad specjalnymi tematami wymagającymi wnikliwych studiów. Komitet Organizacyjny wydaje systematycznie miesięczne Biuletyny informujące o działalności i o przebiegu prac związanych z przygotowaniem materiałów w poszczególnych krajach. Komitetowi zależy bardzo na zainteresowaniu akcją szerokich kół bibliotekarskich na całym świecie. W związku z tym apeluje do organizacji członkowskich IFLA o publikowanie sprawozdań z przebiegu prac przygotowawczych Komitetu, o inicjowanie, względnie popieranie drukowania w okresie przedkonferencyjnym artykułów w czasopiśmie fachowych na temat zagadnień z zakresu katalogowania. Pożądane jest również przesyłanie do Biura Komitetu komentarzy, opinii i sugestii na temat zasad katalogowania. Komitet Organizacyjny zebrał pokalną ilość i nadal gromadzi przepisy katalogowe ze wszystkich krajów objętych akcją, monografie, artykuły i inne materiały z tematyki związanej z Konferencją. Członkowie Komitetu w czerwcu 1960 r. biorą udział w zebraniach w poszczególnych krajach oraz uczestniczą w obradach wspólnie zorganizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich (ALA) i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Kanadyjskich w Montrealu, a poświęconych dyskusji nad programem Konferencji, sekretarz zaś A. H. Chaplin brał udział w XXVI Sesji Rady IFLA w Lund i Malmö w sierpniu 1960 r. Dla ułatwienia dyskusji na Międzynarodowej Konferencji Komitet postanowił opracować międzynarodowy słownik terminów katalogowania.

Komitet wydał ostatnio instrukcję, w celu zapewnienia niezbędnych sprawozdań i referatów związanych z programem konferencji oraz zaplanował następujące etapy prac: a) zaprojektowanie (opracowanie) i przedłożenie referatów roboczych, b) rozważenie projektów przez Komitet Organizacyjny i przekonsultowanie ich z autorami, c) tłumaczenie, powielanie i rozesłanie referatów, d) zebranie uwag i komentarzy na temat referatów zgłoszonych przez poszczególne kraje oraz e) przygotowanie przez Komitet w ostatecznej formie wniosków (dokumentów) na Międzynarodową Konferencję. Projektuje się rozesłanie referatów na początku 1961 r. Komitetom Narodowym i innym zainteresowanym organizacjom, z prośbą o przygotowanie komentarzy w okresie od marca do maja br. Przygotowane zaś przez Komitet Organizacyjny na podstawie referatów i otrzymanych opinii dokumenty przeznaczone do przedłożenia na Międzynarodowej Konferencji będą rozesłane w lipcu 1961 r., aby organizacje mogły w ciągu kilku miesięcy przedkonferencyjnych zająć w stosunku do nich własne stanowisko jeszcze przed Konferencją, która ma się odbyć w październiku 1961 r. w Paryżu, w siedzibie UNESCO. Pożądane jest, aby organizacje członkowskie IFLA, mające wspólny język lub inne wspólne zainteresowania regionalne porozumiały się, uzgodniły — w miarę możliwości swe stanowiska i utworzyły wspólne komitety.

Komitet rozważył ostatecznie kryteria reprezentacji na Konferencji i zdecydował rozszerzyć ją na każdy kraj, w którym istnieje odpowiednia organizacja, pokryć koszty podróży i inne wydatki jednego oficjalnego przedstawiciela. Inni uczestnicy, o ile źródła finansowe Komitetu pozwolą, mogą być zaproszeni na koszt Komitetu na podstawie ich osobistego wkładu w zakresie badań problemów katalogowania i prac związanych z przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji.

Władysława Borkowska

Uwaga: Współpraca bibliotekarzy polskich z Komisją Roboczą oraz Komitetem Organizacyjnym będzie omówiona w jednym z następných numerów „Bibliotekarza”.

## Z ŻYCIA SBP

*Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych* kontynuuje starania o wprowadzenie wiedzy o książce i techniki pracy umysłowej do programów w związku z przygotowywaną reformą szkolnictwa oraz starania o wprowadzenie wiedzy o książce na wszystkich kierunkach Studiów Nauczycielskich.

\* \* \*

*Komisja Statystyki Zarządu Głównego SBP* w planie pracy na okres obecnej kadencji wysunęła 3 bardzo istotne problemy:

- 1) prowadzenie prac nad ustaleniem zasad statystyki bibliotek,
- 2) współpracę z Komisją Czytelnictwa Prasy przy Radzie Technicznej NOT,
- 3) prace nad ustaleniem zasad statystyki książek oraz czasopism i gazet w Polsce i na terenie międzynarodowym.

W grudniu odbyło się posiedzenie Komisji, w którym wzięli udział przedstawiciele różnych sieci bibliotecznych i Głównego Urzędu Statystycznego.

W dyskusji nad referatami kol. W. Parkasiewicz (B-ka WSE w Poznaniu) i ob. nacz. Kamińskiego (GUS) podkreślono konieczność:

- a) ujednoczenia statystyk dla bibliotek różnych typów w celu osiągnięcia maksimum porównywalności,
- b) ustalenia definicji i pojęć statystyki bibliotek,
- c) opracowania kryteriów dla badań dotyczących udostępniania książki w czytelniach,
- d) wydawania informatora zawierającego m. in. dane statystyczne z bibliotek.

Powołano zespoły: 1) dla zbadania zagadnienia sieci i organizacji bibliotek wszystkich typów, 2) dla spraw statystyki czytelników, udostępniania zbiorów i wypożyczeń, 3) zagadnienia zbiorów bibliotecznych.

*Sekcja Bibliotek Fachowych Zarządu Głównego SBP* zorganizowała na IV Kongres Techników we Wrocławiu interesującą imprezę. W dniach obrad Kongresu — w Hali Ludowej we Wrocławiu — uruchomiono wzorcową bibliotekę fachową w pełnej działalności. Ta oryginalna ekspozycja ma na celu pokazanie metod pracy biblioteki technicznej oraz popularyzację literatury fachowej i informacji bibliograficznej.



# PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

## SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Zawód bibliotekarza. — Praca bibliotek i statystyka. — Rezultaty 15 lat pracy. — Biblioteka i czytelnicy w Nowej Hucie. — Polityka nakładów. — C'łopi bibliofile.*

Zawód bibliotekarza znowu stał się przedmiotem publicystycznych rozważań na łamach „Polityki”. W numerze 4 tego pisma Barbara Olszewska w artykule pt. „Klucz do pewnego zawodu” zajmuje się określeniem społecznych zadań bibliotekarza i jego kwalifikacji. Widzi ona w przedstawicielach naszego zawodu działaczy społeczno-oświatowych, których praca z czytelnikiem wtedy może stać się skuteczną, gdy zostanie powiązana z działalnością domów kultury, TWP, uniwersytetów powszechnych itd. Ograniczenie się do mechanicznego katalogowania i wypożyczania książek prowadzi biblioteki powszechne w zaułek bez wyjścia.

Nie są to myśli specjalnie oryginalne, gdyż funkcja bibliotekarza powszechnego była u nas zawsze pojmowana w kategoriach szerokiej działalności społecznej. Jeśli w praktyce zdarzały się pewne odstępstwa od tego, to stanowią one tylko wyjątki, potwierdzające właśnie regułę. Ma jednak rację autorka, kiedy pisząc w dalszym ciągu o randze zawodu bibliotekarza powiada, że na pewne zdeprecjonowanie go ma poważny wpływ nieuporządkowany system szkolenia. Domaga się więc, aby system ten został ujednolicony i aby określonymu wykształceniu zawodowemu odpowiadał ściśle określony zakres czynności i odpowiednia grupa płacy.

Duże znaczenie — niestety ujemne — widzi też autorka w lekceważącym często stosunku rad narodowych do bibliotekarza i reprezentowanej przez niego placówki.

Żywotne problemy bibliotek powszechnych porusza również Jan Paweł Gawlik w obszernym artykule pt. „Biblioteki” (*Życie Literackie*, nr 4). Autor dowodzi, że informacje jakie posiadamy o stanie czytelnictwa wśród różnych grup społecznych, o ile pochodzą ze sprawozdań bibliotecznych, są często fałszowane, sztucznie podwyższane. Przede wszystkim wiele punktów bibliotecznych nie przejawia żadnej działalności, są to więc placówki praktycznie nie istniejące. Ale niezależnie od tego sami pracownicy biblioteczni utrzymują w bibliotekach „martwe dusze”, które służą tylko do pięknego zaakręglania okresowych sprawozdań. Przyczyną tego są niesłuszne kryteria oceny pracy placówek bibliotecznych, które za lepiej pracującą każą uznać tę bibliotekę, która posiada proporcjonalnie więcej formalnie zarejestrowanych czytelników. Kryteria te uważa Gawlik za fałszywe, gdyż w pracy bibliotecznej ocena ilościowa jest zawodna i prowadzi do demoralizacji pracowników, goniących per fas et nefas za statystycznym sukcesem. Ale trudno — powiada dalej — składać całe odium sprawy na biblioteki gromadzkie i powiatowe, skoro i władze centralne często ograniczają się do osiągnięć typu właśnie sprawozdawczo-statystycznego. Mimo więc, że statystyki biblioteczne wyglądają nieraz wręcz imponująco, stan — przede wszystkim jakościowy — czytelnictwa jest zgoła kiepski. Literatura popularno-naukowa i społeczno-polityczna jest prawie nie czytana, zaś wśród wypożyczanych tytułów literatury pięknej dominują pozycje nienajwyższej próby (Rodziewiczówna). Aby stworzyć na tym odcinku jakąś poprawę, konieczne jest uprzednio naprawienie sytuacji kadrowej w bibliotekarstwie, w przeciwnym bowiem razie, bez pobudzenia ze strony rozumnego bibliotekarza, gusty czytelnicze sporej części naszego społeczeństwa tkwić będą w bliskim pograniczu szmiry. Chodzi więc o to, aby zahamować wszechmoc gromadzkich rad narodowych, które do-

Wierają na pracowników swych bibliotek często ludzi zupełnie przypadkowych i nie przygotowanych do wykonywania tego zawodu.

Jakkolwiek niektóre tezy J. P. Gawlika wydają się kontrowersyjne, artykuł jego dociera do najbardziej oboląych miejsc pracy bibliotek powszechnych.

Autorzy referowanych wyżej artykułów świadomie pomijali pozytywne osiągnięcia bibliotek, aby tym jaskrawiej przedstawić to, co wymaga naprawy. Zgoda. Ale jednocześnie nie zapominajmy o dobrych tradycjach pracy bibliotecznej, jakie wytworzyły się w Polsce w ciągu minionego 15-lecia, bo i one mogą służyć do naprawienia splątanych dróg terażniejszości. O pozytywach pracy bibliotekarskiej pisze Irena Lubaszewska w artykule pt. „Warto ten konkurs przedłużyć” (*Express Wieczorny*, nr 21). Wymieniony w tytule jest właśnie konkurs SBP na wspomnienia bibliotekarzy w okresie 15-lecia. Zdaniem Lubaszewskiej przedłużenie konkursu pozwoliłoby uzyskać wiele wartościowego materiału, który — opublikowany — byłby podsumowaniem osiągnięć i jednocześnie mógłby służyć za materiał metodyczny dla młodszych bibliotekarzy.

O osiągnięciach konkretnej biblioteki (Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina) pisze Władysław Figiel w artykule pt. „Kultura obok wielkich pieców” (*Głos Pracy*, nr. 27). Omawiając całokształt życia kulturalnego załogi nowohuckiego kombinatu zatrzymuje się autor przy funkcji miejscowej biblioteki, której księgozbiór liczy 32 tys. tomów, a dzienna liczba wypożyczeń znacznie przekracza 300. Zainteresowania pracowników kombinatu książką są niewątpliwie wynikiem prowadzonej przez miejscowe biblioteki szerokiej akcji oświatowo-bibliotecznej i bliskiego powiązania ich działalności z całością życia kulturalno-społecznego kombinatu i miasta. Nie tylko zresztą do książek ogranicza się czytelnictwo nowohuckie.

Z artykułu Teresy Dobrowolskiej pt. „Badania nad publicznością prasową Krakowa” (*Biuletyn ZG RSW „Prasa”* nr. 1) dowiadujemy się, że w Krakowie, którego częścią jest Nowa Huta, stałe i dorywcze czytelnictwo prasy wynosi 98%, podczas gdy np. w Łodzi 88%.

Beata Sowińska w artykule „O bestsellerach-meteorach”. (*Życie Warszawy*, nr 22) zajmuje się sprawą polityki ustalania nakładów wartościowych książek, które znikają z księgarń i nie mogą doczekać się wznowień. Autorka uważa, iż dla dobra rozwoju czytelnictwa każda wartościowa książka współczesnego pisarza powinna znajdować się w stałym asortymencie księgarskim.

Fotoreportaż o chłopach bibliofilach z powiatu cieszyńskiego przynosi *Panorama*, nr. 5 (Marian Sarama, „Tam gdzie książki dodają do wiana”). W ziemi cieszyńskiej bibliofilstwo wśród chłopów rozwija się z dawną, od czasów reformacji. Dziś wielu znajduje się tutaj posiadaczy prywatnych księgozbiorów sięgających do 3 tysięcy pozycji. I to jakich... Wiele wśród nich prawdziwych białych kruków, rzadkich druków z XVI, XVII wieku, przekazywanych w chłopskich rodzinach z pokolenia na pokolenie i pomnażanych nowymi nabytkami.

O książkowych osobliwościach pisze Z. Wojak w felietonie pt. „Książki monstra i filiputy” (*Panorama Północy*, nr. 5). Warto przeczytać.

abc

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### Wystawy

W grudniu ub. r. w Bibliotece Opery w Paryżu została zorganizowana wystawa chopiniana. Wystawie patronował Francuski Komitet uczczenia 150 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. W przygotowaniu wystawy udział wzięło również Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Biblioteka Narodowa w Paryżu oraz francuskie stowarzyszenie „Les Amis de Frédéric Chopin”.

Zgromadzone na wystawie eksponaty pochodziły ze zbiorów polskich i francuskich; przedstawiono tam pierwsze edycje utworów kompozytora, fascimile i oryginały rękopisów muzycznych, listów i innych dokumentów oraz liczne portrety. Wystawa cieszyła się żywym zainteresowaniem publiczności francuskiej i polskiej.

✧

Zakład Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej w Warszawie od wielu lat organizuje w lokalu Biblioteki wystawy, które mimo iż nieefektywnie umieszczone na schodach i między kartotekami (znane bolączki lokalowe BN!) bynajmniej nie tracą na swej atrakcyjności. Sprawiają to przede wszystkim tematy wystaw, ilustrujące doskonale i ze znanstwem dobrane eksponaty, a także staranna oprawa graficzna.

Przykładem skromnej, wewnętrznej, lecz bardzo popularnej w Warszawie wystawy, wykorzystanej także do programu TV jest ostatnia — poświęcona K. I. Gałczyńskiemu. Temat został podyktowany niejako przez samych czytelników, którzy ciągle przejawiają żywe i niesłabnące zainteresowanie twórczością poety. Na wystawie zaprezentowano fotografie poety i jego domu, wydania wierszy przedwojenne i powojenne, facsimile rękopisów, a także fotografie inscenizacji, wystawianych w teatrze kukielkowym. Szczególnie interesujące pozycje stanowią ręcznie pisane i ilustrowane tomiki bibliofilskie oraz autentyczny egzemplarz „Angelologii” wydany w 1640 r. a ofiarowany Gałczyńskiemu przez J. Tuwima.

Do skompletowania eksponatów przyczyniła się także p. Natalia Gałczyńska udostępniając Bibliotece Narodowej zbiory rodzinne.

### *Rzadki jubileusz naukowca, bibliotekarza i popularyzatora*

W Gdańsku, w dn. 6 stycznia br., w gronie naukowców, lekarzy i bibliotekarzy, najbliższych współpracowników prof. dra Ludwika Zembrzuskiego, obchodzono uroczystość rzadkiego jubileuszu 90-letnich urodzin.

Prof. dr Ludwik Zembrzuski, nestor medycyny i znakomity historyk medycyny polskiej, w swej długoletniej pracy zawodowej i społecznej, związał się również ze służbą biblioteczną. Od 1947 r. był kustoszem, a następnie wicedyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, do 1958 r., kiedy to przeszedł na emeryturę.

Oprócz pracy lekarskiej dr L. Zembrzuski był współorganizatorem i profesorem Uniwersytetu M.C.S. w Lublinie. W 1946 r. otrzymał Order Odrodzenia Polski. Pisał i publikował rozprawy naukowe, których ma ponad 100 pozycji. Niektóre z nich dziś są często poszukiwane w sprzedaży antykwarycznej. Jeszcze obecnie można często znaleźć Jego artykuły na łamach „Problemów”. Jest On również znany popularyzatorem wiedzy. Na terenie woj. bydgoskiego był aktywnym prelegentem TWP i mimo podeszłego wieku dojeżdżał do odległych punktów odczytowych. Prowadzi też prof. Zembrzuski stale szeroką korespondencję naukową. Poważną część rękopisów swoich przekazał do zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. (J. P.)

---

## KOMUNIKAT

*Redakcja „Bibliotekarza” zawiadamia, iż w najbliższym czasie rozpocznie systematycznie informować czytelników o ważniejszych aktach prawnych i normatywnych (ustawach, rozporządzeniach, zarządzeniach) dotyczących bibliotek.*

### ZAWIADOMIENIE O ZMIANIE KONTA

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, iż z dniem 12 grudnia 1960 r. zostało zmienione konto w NBP.

Prenumeratę BIBLIOTEKARZA (rocznie — 42 zł, nr pojedynczy 3,50 zł) należy więc wpłacać na konto:

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH, WARSZAWA, KONOPCZYŃ-  
SKIEGO 5/7, NBP-IV-O/M-1528-9-4205

lub na konto  
PKO-I-9-120056,

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 34. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B-1.  
Nakład 9 000 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk ukończono w marcu 1961 r. S-68.